Rok XIII. Nr. 15 (3507)

# SŁOWO

WILNO, Środa 17 stycznia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja 17-82 Administracja — 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNIŃIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowlin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
SZARKOWSZCZYZNA M. Mindel, skl. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## Wyścig nastrojów z dyplomacją

Dnia 15 sierpnia wyjechałem dosyć daleko z Polski, zagranicę, dla studjów, związanych ze wszystkiem innem możliwem więcej, niż z dziennikarstwem, niż z obserwowaniem dla pisania o tem, co się obserwuje. — Byłem pochłonięty pracą nic nie mającą wspólnego z naszemi bieżącemi polskiemi sprawami. — Dochodziły mnie one jak przez tłumik, ściszone, pozbawione swych życiowych akcentów, obce. Gdy wróciłem było to tak, jakbym przez tych okrągłych sześć miesięcy nie miał żadnych z Polski wiadomości. Wypadki takie, jak propozycje Hitlera o zawarcie paktu nieagresji, jak debata konstytucyjna, jak nożownicze bójki na uniwersytecie warszawskim, jak szereg innych — są to rzeczy, o których dziś czytam w przeszłomiesięcznych numerach gazet, jakbym czytał historję wydarzeń, których sam pamiętać nie mogę. Rozmawiając o nich z kimkolwiekbądź, mam wrażenie, jakby luki w mych własnych wiadomościach, w mej własnej pamięci. Ale z drugiej strony doświadczam odmiennego uczucia, gdy rozmawiamy już nie o formach, a o treści dokonanych w tym okresie zmian moi rozmówcy wiedzą, że były zdarzenia takie, a takie, ja, który tych zdarzeń nie byłem w żaden sposób świadkiem, mam wrażenie, że oni z kolei nie bardzo wyraźnie zdają sobie sprawę, co się w ciągu tych kilku miesięcy zmieniło. Między 12 sierpnia a 15 stycznia, dwiema zupełnie przypadkowo zestawionemi datami, przesunęło im się 150 dni rzeczywistości polskiej, 150 numerów dziennika przynoszących rzeczy najrozmaitsze, od pożyczki narodowej do sprawy Maliszów. Dla mnie tych 150 dni nie istniało wcale: żaden z nich nie zasilił mnie żadną polską wiadomością, — czy tem coby się nią zwać mogło. Stąd obok siebie widzę ów — może niepełny, może przypadkowy — obraz Polski, naszych spraw jak je widziałem w połowie lata, a zaraz bezpośrednio po nim ten, jaki zastałem przed paroma dniami. Coś z wrażeń dziecinnych, gdy się wracało po krótszej, lub dłuższej nieobecności, do dobrze znanego, wiejskiego domu: wszystkie zmiany, każden brak, każdą nowość widziało się wyraźniej, biła w oczy mnie, przybywającego, bardziej, niż tych, co w tym domu żyli.

Gdyby przypadkiem ktoś zapytał po powrocie co mnie uderzyło,, w kraju, w rozmowach, prowadzonych z ludźmi, w tonie artykułów prasy, w jakiejś bliżej nieuchwytnej, a przecież istniejącej niewątpliwie „atmosferze" dnia, powiedziałbym: przedewszystkiem silny wzrost nastrojów prosowieckich, probolszewickich. Gdyby mnie zkolei zapytano: gdzie, odpowiedziałbym: wszędzie. Najmniej może, nawet napewno najmniej — na wsi.

Ton mówienia o Rosji Sowieckiej, o „eksperymencie sowieckim", o sowieckiej „przebudowie ustroju", o sowieckim „rozmachu". Już nawet nie wiara w to, że w ZSRR „jest lepiej". Tego rodzaju wierze wystarczy podsunąć coraz częstsze w naszej prasie suto opłacane inseraty Torgsinu, informacje, oznajmujące, w jaki sposób można najlepiej przesłać do Rosji, dla krewnych, czy znajomych wykwintny upominek w postaci słoniny, cukru, materjału na ubranie, mąki. Ta wiara, to najmniejsze, są rzeczy inne. Podziw dla taniości produkcji, jaka tam podobno panuje. Ktoś entuzjazmuje się planem sowieckim wydobywania węgla na Szpicbergu, gdzie dotychczas, dzięki straszliwym dla zdrowia robotnika warunkom klimatycznym, praca nie opłacała się. Dziś się „opłaca". Albo więc podrożał materjał wydobywany, albo potaniała praca. Niestety, giełdy zagraniczne nic notują zwyżki cen węgla. — Giełda nastrojów, w Polsce, gdyby ta najpożyteczniejsza giełda świata istniała wogóle, zanotowaćby musiała zwyżkę akcyj sowieckich. Zwyżka ta wyraża się właśnie w podziwie już nawet nie dla literatury sowieckiej, czy szkolnictwa, czy rzeźby dajmy na to, ale w podziwie, który dla rzeczy dziejących się w tym kraju obejmuje dziś prawie wszystko, obejmuje dzieła wznoszone gigantycznym wyzyskiem, tamerlanowskim terorem. Nierzadko słyszy się i czyta w Polsce słowa podziwu i uznania dla GPU. Właśnie to **uznanie dla GPU** stanowi linję demarkacyjną, pokazuje jak wysoko podniosła się już fala nastrojów filosowieckich, jak naprawdę ważne zwycięstwo odniosły te koła w Polsce, które jeszcze parę lat temu, jeszcze rok, maskowały się „objektywizmem", „niepozbawionem daleko idących zastrzeżeń" dla rzeczy sowieckich.

Abstrahujmy tu najzupełniej od kwestji naszego politycznego przymierza, od paktu o nieagresji, konwencji o napastniku, od całej dyplomatycznej strony naszego stosunku do ZSRR. Mówimy tu tylko o tym „wewnętrznym", naszym domowym, że tak powiemy, stosunku do tego kraju i świata. Wtedy, gdy np. ja wyjeżdżałem z Polski, w sierpniu ub. r., wyjeżdżałem pod wrażeniem dokonywującego się zbliżenia polsko-sowieckiego. Wróciwszy mógłbym też powiedzieć, że owo zbliżenie postępuje. Pozornie nic się więc nie zmieniło. Naprawdę zmieniło się dużo. W sierpniu ub. r. w zbliżeniu polsko-sowieckiem przodowała dyplomacja. Nastroje społeczeństwa podciągały się do tego, co rationis status causa robił nasz minister spraw zagranicznych. Dziś jest stanowczo inaczej: dziś, to nie dyplomacja wyprzedza nastroje, te nastroje wyprzedzają dyplomację. Choć nigdy polska polityka zagraniczna nie kroczyła takiemi krokami, co od roku.

Ktoś, nawet tu w Polsce, obserwował to samo, co ja i zżymał się między innemi na ...numer sowiecki „Wiadomości Literackich". Raz jeszcze uświadomiłem sobie, jak to dobrze móc patrzeć na rzeczy z perspektywy kilkomiesięcznej choćby nieobecności. Przecież mój rozmówca popełniał najoczywistszy anachronizm! Bo jeśli już o „Wiadomościach Literackich" mowa, to wytoczony im zarzut szerzenia nastroi filosowieckich, probolszewickich, mógłby znaleźć swe uzasadnienie w dziejach z przed paru lat.. Wówczas przebijały Kremlowi jakieś mury, niwelowały jakieś przeszkody. Numer, o który chodzi, wydany **wówczas**, byłby rzeczywiście tem, o co go oskarżano. Ale wydany **już w listopadzie** zeszłego roku, t.j. przed dwoma niespełna miesiącami, bynajmniej nim nie jest: Tak samo jak dyplomacja polska już nie wyprzedza nastroji probolszewickich, a tylko za nimi nadąża, tak samo „Wiadomości Literackie" na ten raz przestały wyprzedzać, podchwytywać nastroje społeczne. Zostały przez nie doścignięte, zrównały się. Zaryzykowałbym nawet twierdzenie że.. także zostały w tyle. Ów feljetonowy przykład dla każdego, co pamięta „Wiadomości Literackie" z przed lat dwóch odmierza jednak znakomicie różnicę między tem co było, a tem, co się zaczyna.

K. P.

## Paul-Boncour o polityce zagranicznej Francji

### Wielka debata w Senacie

ZBROJENIA NIEMIECKIE

PARYŻ. PAT. — W czasie dzisiejszej dyskusji w Senacie nad polityką zagraniczną przemawiał sen. gen. Bourgeois, który specjalną uwagę poświęcił sprawie zbrojeń niemieckich, podając szereg wymownych cyfr. Według mówcy, stan sił niemieckich, które już jutro mogą być wystawione, wynosi około 20 — 30 dywizyj. Niemcy wykazują wielką aktywność w dziedzinie fabrykacji prochu i gazów trujących. Posiadają one 500 samolotów, mogących być przerobionemi na aparaty wojskowe i mają przeszło 3.000 pilotów. Dzień, w którym Niemcy przejdą od dobrowolnej do przymusowej służby w oddziałach pracy, będzie dniem faktycznego zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech.

SPRAWA SAARY I AUSTRJI

Bezpośrednio po mowie sen. Bourgeois, gorąco oklaskiwanej, zabrał głos minister Paul-Boncour. Omówiwszy sprawę konferencji rozbrojeniowej i Ligi Narodów i podkreśliwszy niezmiennie pokojowe stanowisko Francji, wobec tych problemów Paul-Boncour w odpowiedzi na poruszone w zgłoszonych interpretacjach kwestje oświadczył:

Nie ukrywam tych trudności, jakie się nasuwają. Jednakowoż rząd sądzi, że nie mogą one usprawiedliwiać ani zdenerwowania, ani niepokoju, ani zniechęcenia. Należy sprecyzować niepokoje, o których mówiono. Przedewszystkiem silne prądy, które przeszły przez Niemcy, stawiają przed Europą wielki znak zapytania. Jeżeli nie pozwalamy sobie na ingerencję w sprawie wewnętrznej polityki naszych sąsiadów, to jednak musimy stwierdzić, że określa je ich polityka zagraniczna. Należy stwierdzić, że koncepcja rasowa Niemiec hitlerowskich wyraza pojęcie narodu, które stoi w sprzeczności z naszem pojęciem. Ta koncepcja dąży w rzeczywistości do przekroczenia granic i pobudzenia do działania tych, którzy się jednoczą pod problematycznem hasłem panowania rasy. Stąd pewien niepokój u sąsiednich narodów, a dowodem tego problem Saary i Austrji.

W sprawie Saary Paul-Boncour podkreślił niemożność rezygnowania z plebiscytu gdyż o przyszłych losach Saary może zdecydować jedynie sama ludność.

W sprawie Austrji minister oświadcza, że Francja uważała zawsze niepodległość Austrji za klucz do równowagi Europejskiej tej części kontynentu i zawsze potępiała pomysły Anschlussu. Zadanie rekonstrukcji Europy Centralnej winno być — zdaniem ministra — spełnione wspólnie przez Francję i Włochy.

Polityka francuska — mówi dalej minister — nie zmierza do okrążenia żadnego z wielkich mocarstw — przeciwnie, dąży ona do zjednoczenia i wzmocnienia mocarstw, zdecydowanych utrzymać pokój. Robimy to na gruncie planowej współpracy międzynarodowej, a chodzi tylko o to, aby Niemcy przyłączyły się do nas. Jak to jasno wykazało nasze aide-memoire z dnia 1 stycznia 1934 r., chodziłoby o to, aby bez umniejszania gwarancyj bezpieczeństwa, będących rezultatem układów już obowiązujących, a mianowicie układu w Locarno, dorzucić nowe gwarancje, któreby uchroniły sygnatarjuszy przed zewnętrzną groźbą skierowaną przeciw ich niepodległości i przed każdą próbą mieszania się w ich sprawy.

ZBLIŻENIE DO WŁOCH

Nawiązując do rokowań, które doprowadziły do paktu 4-ch, minister powiedział m. in. rokowania te miały na celu wyłącznie zbliżenie nas do Włoch, bez chęci odsuwania się od naszych starych przyjaciół. Ostatnio wymiana not pomiędzy nami, a państwami Małej Ententy stwierdziła, że nic się nie zmieniło i że nic się zmienić nie mogło w tych postanowieniach, w których pakt Ligi Narodów gwarantuje nienaruszalność granic i dopuszcza możliwość ich modyfikacji jedynie przez jednogłośnie jej przyjęcie, a więc i przez aprobatę państwa bezpośrednio zainteresowanego.

Chciałbym, by Senat był przekonany, że nigdy nasze przymierza nie były bardziej żywotne, bardziej silne, aniżeli dzisiaj. Przeciwnie, nasz wysiłek szedł zawsze w kierunku rozszerzenia tych sojuszów w kierunku rozciągnięcia na cały obszar Europy pewnego rodzaju sieci paktów bezpieczeństwa.

Zachowując nienaruszalność naszych traktatów z Polską i Małą Ententą, staramy się, dzięki aktywnej dyplomacji i przez współpracę samych tych państw, polepszyć ich stosunki na zachodzie z Włochami, na wschodzie z Rosją, na południu z państwami bałkańskiemi i Turcją.

STOSUNEK DO ROSJI

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęca Paul-Boncour stosunkom z Rosją Sowiecką, stwierdzając, że w stosunku do niej, rząd francuski prowadzi również politykę zbliżenia. Mówca zaznacza, że Rosja jako państwo 168-miljonowe, tworząc w Europie i w Azji jeden z głównych punktów w polityce światowej, z każdym dniem z nieprawdopodobną szybkością rozwija swój potencjał przemysłowy. Rosja — oświadcza Paul-Boncour — stała się obecnie jednym z czynników ładu europejskiego. Nie kto inny, jak właśnie publicysta sowiecki Radek w najbardziej zdecydowany sposób potępia niebezpieczeństwa, któreby mogły wyniknąć dla Europy z polityki rewizji postanowień terytorjalnych. Paul-Boncour z przyjemnością konstatuje równoczesność zbliżenia Francji z ZSRR ze zbliżeniem dokonanem między Unją Sowiecką a jej sąsiadami, podkreślając w szczególności znaczenie paktu nieagresji między Polską a Sowietami. Pakt ten był niezbędny dla bezpieczeństwa obu krajów i dla pokoju w tej części Europy.

## Holandja przeciwko reformie Ligi Narodów

GENEWA PAT. — Sekretarz Ligi Narodów otrzymał od rządu holenderskiego notę w sprawie ewentualnej reformy Ligi Narodów. — Nota nie została ogłoszona.

Jak słychać, rząd holenderski, stwierdzając, że w zasadzie pakt Ligi może być zmieniony w ramach procedury, przewidzianej przez art. 26, jednocześnie oświadcza się przeciwko wszelkiej radykalnej reformie Ligi i podkreśla konieczność uszanowania podstawowych zasad, na których opiera się Liga Norodow. W szczególności rząd holenderski kładzie nacisk na konieczność utrzymania zasady jednomyślności i równości wszystkich państw. Dalej sprzeciwi się odłączeniu paktu Ligi Narodow od traktatów pokojowych i domaga się utrzymania art. 10 i 16, dotyczących pomocy państwu napadniętemu.

## Niemcy, Litwa, Kłajpeda

ODPOWEDŹ NEMIECKA BIURA INFORMACYJNEGO NA ARTYKUŁ „LIETUVOS AIDAS"

BERLIN PAT. — Niemieckie Biuro Informacyjne, odpowiadając na artykuł „Lietuvos Aidas" o planach niemieckich wobec Kłajpedy zapewnia, że Niemcy starały się zawsze utrzymywać jak najlepsze stosunki z Litwą.

Ze strony Niemiec zawsze ostrzegano, że podjęte będą pewne senkcje, jeżeli Litwa nie zaniecha swej polityki wobec Kłajpedy. Broniąc się przed zarzutami „Lietuvos Aidas", że Niemcy nie mają zamiaru uszanowania traktatu kłajpedzkiego, komunikat niemieckiego Biura Informacyjnego podkreśla, że polityka nowego gubernatora nie dowodzi wcale, iż ze strony litewskiej zaniechano dążeń do zniesienia statutu kłajpedzkiego, które zupełnie jawnie głoszone były za rządów gubernatora Merkisa.

## Trzy zarządzenia Roosevelta

### w sprawie reglamentacji dewiz

WASZYNGTON PAT. — Ogłoszono trzy zarządzenia prezydenta Roosevelta, dotyczące reglamentacji dewiz. Zarządzenia te upoważniają władze państwowe do udzielania licencyj na dokonywanie podobnych operacyj osobom prywatnym. Dotychczas z przywileju tego korzystały jedynie banki. Zarządzenia te pozwolą sekretarzowi stanu dla spraw skarbu na dokonywanie operacyj dewizowych, o czem była wzmianka w orędziu prezydenta Roosevelta.

### Dolar 50—60 proc. wartości pierwotnej

LONDYN PAT. — Cała uwaga prasy brytyjskiej skupia się dookoła nowych zarządzeń walutowych Roosevelta.

Biorąc za punkt wyjścia kurs francuskiego franka, wczoraj wieczorem po zamknięciu jako 81 i 1/8 oraz ogłoszoną przez skarb amerykański wczoraj wieczorem nową cenę złota 34 dol. 45 cent. za uncję, dzienniki angielskie przewidują, że kurs dolara w stosunku do funta szterlinga wyniesie 5,30 za funt.

Prasa podkreśla, że nowe zarządzenia Roosevelta nie są równoznaczne ze stabilizacją.

Dolar będzie miał pewnego rodzaju swobodę ruchu między 50 a 60 proc. pierwotnej wartości. Dzienniki angielskie nie podnoszą narazie alarmu i poglądy ich nie są pesymistyczne, — podkreślają bowiem, że gdyby Ameryka usiłowała zalać rynek angielski zdewaluowanym dolarem, to tamą mogłaby być taryfa celna, którą Wielka Brytanja może swobodnie operować.

Dzienniki przewidują jednak tak wielki wzrost cen w Ameryce, że wywóz zagranicę nie będzie się opłacał. Pewne obawy wyrażane są jedynie co do wartości franka francuskiego i walut „bloku złotego". Ale i tu prasa cytuje uspakajające słowa sekretarza skarbu Morgenthau'a. Oświadcza on, że porozumienie pomiędzy Stanami Zjednoczonemi, Wielką Brytanją i Francją wystarczy dla zapewnienia oraz zabezpieczenia stabilizacji międzynarodowej, dla której celów Ameryka gotowa byłaby nawet zgodzić się na redystrybucję swego złota i pożyczenie go innym krajom w formie kredytu obiegowego.

OBNIŻENIE KURSU DOLARA NA GIEŁDACH.

WARSZAWA PAT. — Na przełomie wczorajszego i dzisiejszego dnia nastąpiło dalsze załamanie się kursu dolara. Przyczyną tego załamania się są niewątpliwie znamienne zapowiedzi prezydenta Roosevelta o rewaloryzacji dolara na poziomie 60 proc. dotychczasowej wartości. Ponieważ kurs dolara utrzymywał się ostatnio powyżej 60 proc. jego dawnej wartości, nic więc dziwnego, że słowa Roosevelta wywołały spadek mniej więcej do tego właśnie poziomu. Charakterystyczne jest, że równocześnie ze spadkiem waluty amerykańskiej obniżył się w tym samym, a nawet w nieco większym stopniu kurs waluty angielskiej. Widać z tego, że Anglja chce się zabezpieczyć przed wszelkiemi niespodziankami. Giełda warszawska zareagowała spadkiem kabla na Nowy York z 5,61 na 5,47, co odpowiada 61,5 proc. dawnej wartości dolara, dewizy londyńskiej zaś z 28,70 na 28,05—28,08.

ZAKUPY NOWOWYDOBYTEGO ZŁOTA.

WASZYNGTON PAT. — Zakupy nowowydobytego złota, dokonane w Stanach Zjednoczonych przez Reconstruction Financial Company, sięgają sumy 22,898.735 dolarów.

## Prezydent Roosevelt przed Kongresem

Prezydent Roosevelt wygłasza mowę programową na pierwszem tegoroczn. zebraniu Kongresu

## Ślub córki amb. Chłapowskiego

PARYŻ PAT. — W dniu 16 bm. rano w kościele St. Louis des Invalides odbył się ślub córki ambasadora Chłapowskiego, panny Krystyny Chłapowskiej z p. Maurice hr. de Bartillat. Ślubu udzielił nuncjusz papieski Maglione w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Na obrzędzie zaślubin obecni byli, oprócz rodziny, kard. Verdier, reprezentant prezydenta republiki szef jego domu wojskowego gen. Braconnier, reprezentant ministra spraw zagran. Paul-Boncoura, cały korpus dyplomatyczny przedstawiciele rządu i wojskowości z gener. Weygandem na czele. Licznie reprezentowane były sfery towarzyskie Paryża i kolonja polska.

Przy wyjściu z kościoła serdeczną owację urządzili nowożeńcom koledzy pana młodego— oficerowie francuscy oraz grupa przebywających w Paryżu oficerów polskich, którzy utworzyli szpaler ze skrzyżowanych szabel, pod któremi przeszła młoda para.

Bezpośrednio po ceremonji ślubnej odbyło się przyjęcie w salonach ambasady polskiej.

## TELEGRAMY

DO 1 LUTEGO MOŻNA ZGŁASZAĆ PRACOWNKÓW DO UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

WARSZAWA PAT. — Ponieważ dokonanie przez wszystkich pracodawców zgłoszenia pracowników do ubezpieczalni społecznych przed 15 stycznia okazało się ze względów technicznych niemożliwe, minister opieki społecznej zalecił, aby ubezpieczalnie społeczne nie stosowały za przekroczenie tego terminu żadnych rygorów w stosunku do pracodawców, którzy dokonają zgłoszenia pracowników przed 1 lutego r.b.

ZGON HELENY PADEREWSKIEJ.

MORGES (Szwajcarja) PAT. Wczoraj rano zmarła tu pani Helena Paderewska, przeżywszy lat 54.

DYPLOM HONOROWY AEROKLUBU NIEMIECKIEGO DLA MARSZ. BALBO

RZYM. PAT. — Prasa włoska donosi, że ambasador niemiecki von Hassel wraz z prezesem aeroklubu Rzeszy i attache lotniczym ambasady niemieckiej w Rzymie doręczył marszałkowi Balbo dyplom honorowy prezesa aeroklubu niemieckiego, zaopatrzony we własnoręczne podpisy prezydenta Hindenburga, min. Goeringa i prezesa aeroklubu Kochlera.

GROŹBA ROZŁAMU W STRONNICTWIE SOC.-DEMOKRATYCZNEM W SZWECJI.

SZTOKHOLM PAT. — W łonie szwedzkiego stronnictwa socjal-demokratycznego spodziewany jest rozłam. Mianowicie, lewicowy odłam tego stronnictwa dąży do zaniechania współpracy z agrarjuszami w Riksdagu i wysuwa pozatem szereg radykalnych postulatów, m. in. wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy, zmniejszenie kredytów na obronę narodową, zwiększenie zasiłków dla bezrobotnych itd

NOWY POLSKI OKRĘT

LONDYN. PAT. — Wczoraj w Newcastle odbyło się poświęcenie nowego statku polskiego „Lech". Jest to statek turbinowy o pojemności przeszło 2 tys. ton i posiadający wszystkie nowoczesne urządzenia dla przewozu szybko psujących się towarów. „Lech" będzie oddany do użytku wczesną wiosną i będzie kursował stale na linji Londyn — Gdańsk — Gdynia i z powrotem

## OBRADY SEJMU

PLENARNE POSIEDZENIE IZBY POSELSKIEJ

WARSZAWA PAT. Na wstępie wczorajszego plenarnego posiedzenia Sejmu marszałek Świtalski zakomunikował, że od prezesa NIK otrzymał uwagi Kontroli Państwowej o zamknięciu rachunków państwa i o wykonaniu budżetu za rok 1931-32. Uwagi te odesłano do komisji budżetowej.

Po przyjęciu ustawy o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej odesłano bez dyskusji szereg projektów ustaw do odpowiednich komisyj.

Następnie przystąpiono do debaty nad projektem ustawy ratyfikacyjnej protokołu z Czechosłowacją o interpretacji art. 20 konwencji handlowej polsko-czechosłowackiej.

Referent pos. **Rubel (BB)** podkreślił, że sprawa jest bardzo dohiosla, gdyż Polska może ponieść straty kilkunastu miljonów złotych w razie odsuwania terminu ratyfikacji tego projektu. Chodzi o to, że przewóz węgla do Włoch i Jugosławji przez Czechosłowację korzysta z bardzo niskiej taryfy, a transport do Austrji wprawdzie korzysta również z ulgowej taryfy, ale dwa razy wyższej. To dało powód odbiorcom austrjackim do wytoczenia procesu kolejom austrjackim i czechosłowackim o zwrot części przewożnego. W 2 procesach zapadł wyrok na korzyść odbiorców austrjackich.

Następnie wpłynęło już 800 nowych skarg na łączną sumę 15,000.000 koron czeskich. Pretensje te, opierają się na fałszywej interpretacji klauzul największego uprzywilejowania. Gdy rządy polski i austrjacki ustaliły, że ta interpretacja nie jest słuszna, strony zainteresowane wysunęły jako podstawę swych roszczeń odnośny artykuł traktatu polsko-czechosłowackiego z roku 1925, opierając się na swoistem tłumaczeniu słów o pochodzeniu lub przeznaczeniu towarów. Austrjacki sąd najwyższy ma lada dzień wydać ostateczną decyzję i istnieje obawa, że mógłby się przychylić do tej interpretacji, gdyby nie był na czas ratyfikowany protokół dodatkowy między Polską a Czechosłowacją w sprawie interpretacji art. 20 konwencji handlowej. Gdyby ratyfikacja nastąpiła, fakt ten nie mógłby być zlekceważony przez sąd austrjacki.

Projekt ustawy ratyfikacyjnej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dyskusję wywołały jeszcze w pierwszem czytaniu projekt ustawy o szkolnictwie leśnem i polnem, nowela do ustawy o Funduszu Pracy, nowela do ustawy o prawie przemysłowem, nowela do ustawy o Izbach Przemysłowo-Handlowych oraz projekt ustawy o normalizacji przewozów.

Posłowie z opozycji wysunęli co do tych projektów szereg zastrzeżeń. Po odesłaniu wspomnianych projektów ustaw w pierwszem czytaniu do poszczególnych komisyj, plenarne posiedzenie Sejmu zostało zakończone.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, 19 stycznia o godzinie 16-tej.

PLENARNE POSIEDZENIE KLUBU BBWR.

WARSZAWA PAT. — W piątek 19 stycznia o godz. 15,30 odbędzie się plenarne posiedzenie Klubu Parl. BBWR.

# SILVA RERUM

### JAK ZWIĘKSZYĆ FREKWENCJĘ W TEATRACH.

Dane Urzędu Statystycznego wykazały, że największy procent w teatrach wynosi — 141,3 osób rocznie na jedno miejsce. Tak jest w województwach zachodnich, w centralnych sprawa przedstawia się gorzej, we wschodnich jeszcze gorzej....

Czas (13) rozpatruje zjawisko spadku frekwencji w teatrach na szerokiem tle.

Niska frekwencja jest więc zjawiskiem powszechnem, zagranicą jeszcze silniejszem niż u nas. Kiedy więc narzeka się, że w Krakowie ludzie do teatru nie chodzą — należy rzecz zbadać z punktu widzenia statystyki i porównawczo. Nie posiadam niestety danych dokładnych, ale, chodząc do teatru często, mogę twierdzić, że jedna trzecia, owa powszechna przeciętna jest utrzymana. A nawet, gdy się weźmie pod uwagę teatr szkolny i przedstawienia związkowe — frekwencja może będzie wyższa. Tymczasem cały szereg ludzi — bądź to krótkowzrocznych, bądź teatrowi nieprzychylnych — powiada: „Ano pustki są w tym teatrze, bo tam wogóle chodzić nie warto!" — Djagnoza to zbyt pośpieszna i fałszywa, przyznać trzeba stawiana wszędzie tam, gdzie panuje nagminna dziś choroba, zwana kryzysem teatralnym. Najłatwiej winę zwalić na repertuar.

Nie repertuar odstrasza publiczność od teatru: repertuar ten jest tak rozmaity, że powinien dogodzić każdemu. Przyczyn trzeba szukać gdzieindziej. Jako środek zaradczy może być obniżka cen i należycie zorganizowana propaganda.

Te dwa lekarstwa: obniżkę cen i propagandę, powinno się przedewszystkiem zastosować w teatrze! Ale pamiętać trzeba, że jeden środek bez drugiego, działać nie będzie. Jednocześnie: obniżka cen i bardzo silna propaganda, pojęta, w ten sposób, że inicjatywę kupna biletu przerzuca się z klijenta na przedsiębiorstwo — oto niezawodny ratunek.

Jeżeli teatr nie zdobędzie się na nową organizację widowni, musi zbankrutować, gdy jest przedsiębiorstwem przywatnem, wegetować, gdy jest — subwencjonowany.

Rzecz jasna, iż sama obniżka cen sytuacji nie uratuje: ceny mogą być niskie dopiero wówczas, jeżeli będzie zapewniona większa frekwencja.

Jest to zależność funkcjonalna: hasło brzmi: bilety do teatru należy sprzedawać jak najtaniej, ale za to musi się ich sprzedawać jak najwięcej.

Dzisiejszy klijent albo:

1) rzeczywiście pieniędzy niema.

2) wydaje mu się tylko, że ich niema (psychoza kryzysu jest dziś modna).

3) nie umie przezwyciężyć pewnej bierności.

Dla gatunku ad 1) należy zorganizować obniżkę znaczną.

Dla gatunku ad 2) dość wysoką, aby zyskała w ich umyśle przewagę nad przesądem.

Dla gatunku ad 3) należy stworzyć propagandę.

W każdym razie kasy biletowe „otwarte od dziewiątej do pierwszej i t d" jako jedyny środek sprzedaży biletów należy uznać za nie wystarczający przeżytek. A jednak większość teatrów nie umie się zdobyć na inicjatywę, a może obawia się nowości... niewiadomo czemu.

Tak. Ale konkretnie: jak należy pokierować propagandą, aby osiągnąć potrzebny efekt?

Trzeba dużo dobrej woli i energji w organizacji i propagandzie.

A zatem:

1) zniżki wogóle,

2) zniżki dla związków,

3) połączona z tem silna propaganda przez organizacje, prasę i radjo, a także kino.

Oto jedyna droga podniesienia frekwencji w teatrze krakowskim.

Te środki mają podnieść frekwencję w teatrze krakowskim. W Wilnie są one stosowane oddawna... Ale jak tam jest z tą frekwencją?.

Lector.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY

## Z T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

Muzeum TPN w kwartale ostatnim r. 1933, dzięki ofiarności 8-miu osób, zostało wzbogacone 50 przedmiotami.

Ofiarodawcami są pp. ks. kan. Stanisław Maciejewicz, Władysław Oskierka, Walenty Paszkowski, Helena Somorowska, ks. Franciszek Tyczkowski, Emilja Węcławowiczowa, L. Zgierski i Ludwika Życka.

Pośród darów na szczególną uwagę zasługują: otrzymany od p. W. Oskierki zbiór pamiątek masońskich po Kazimierzu Oskierce, prezesie sądów granicznych gub. Mińskiej (od r. 1816 — członka loży mińskiej „Pochodnia Północy", — jak fartuszek i wstęga z nap. „Vincere aut mori" kawalera wybranego IV stopnia i 5 dokumentów tejże loży z lat 1818 — 1821

Pozatem nabyto medal ołowiany na pamiątkę 100-lecia bitwy racławickiej 1794 r., odlany konspiracyjnie w Wilnie w r. 1894.

Książnica T-wa w tymże okresie otrzymała dwa nader cenne większe dary a mianowicie: a) księgozbiór z daru p. Marji Miłoszowej z Surmaczewa pod Drują, w ośmiu pakach; b) księgozbiór wraz z portretem z zapisu ś. p. Stanisława Kostrowickiego, znanego adwokata, zmarłego w Petersburgu podczas wojny. Księgozbiór ten dostarczony w 10 skrzyniach z Petersburga przez Delegację Reewakuacyjną, obecnie został nadesłany z Warszawy do Towarzystwa dzięki przychylności Dyrektora Archiwów Państwowych p. Suchodolskiego przy łaskawych staraniach artysty malarza p. Al. Borowskiego i prof. Janusza Iwaszkiewicza. Poza tem Bibljoteka T-wa wzbogacona została przez 52 osoby i instytucje 536 dziełami w 760 tomach Znaczniejszet dary złożyły lub nadesłały następujące osoby i instytucje: ks. Stanisław Maciejewicz — 388 tt.; p. Zofja Paszkowska — 86 tt.; Zarząd Funduszu Kultury Narodowej 44 tt.; T-wo Naukowe im. T. Szewczenki we Lwowie — 43 tt.; Ludwik Maculewicz — 30 tt.; Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie — 29 tt.; Politechnika Lwowska — 28 tt.; Universitätsbibliothek zu Tübingen — 15 tt.; Polskie T-wo Ekonomiczne we Lwowie — 12 tt.; p. Stanisława Sadowska — 8 tt.; Główny Urząd Statystyczny — 6 tt.; T-wo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku — 5 tt.; ks. Franciszek Tyszkowski — 4 tt. i inn.

Dział rękopisów T-wa wzbogacili w tymże czasie: p. Janina Godlewska — (kopja pamiętników Antoniny Lix, uczestniczki wypadków z r. 1863); p. Stanisław Wasilewski — autograf J. I. Kraszewskiego (list do J. K. Wilczyńskiego); p. Wacław Weytko (cenny zbiór odezw i jednodniówek, notaty historyczne, kopje przeszło 70 listów El. Orzeszkowej i inn.) oraz p. Ludwika Życka.

Muzeum TPN zwiedzać można w niedzielę od 12 do 2 popoł. oraz w dnie powszednie po porozumieniu się z Biurem T-wa (tel. 14-79 w godz. 9 — 1). Wstęp dla członków Towarzystwa wolny. Nieczłonkowie płacą od osoby — gr. 50; wycieczki po 20 gr.

## Tajemnicze loty nocne nad Szwecją

W całej Szwecji wzbudziły wielkie poruszenie powtarzające sie doniesienia o tajemniczej eskadrze, kóra nocami przelatuje nad północną częścią Szwecji w zachodnim kierunku.

Przynależność państwowa tych samolotów nie została dotąd stwierdzona, przypuszczano więc, że chodzi o aparaty przewożące szmugiel i władze zwróciły na nie baczną uwagę. Fiński rzeczoznawca sądzi, że potrafi rozwiązać tę zagadkę. Jego zdaniem chodzi o lotników rosyjskich, którym rząd Sowietów polecił ustalenie trasy z Rosji przez Ocean Atlantycki. Celem byłoby wynalezienie na wypadek wojny, dla Rosji linji komunikacyjnej z Ameryką, na której nie byłoby przeszkód. Rzeczoznawca ów twierdzi dalej, żet już w czasie wojny światowej myśleli Rosjanie o takiem połączeniu. Trasa będzie szła prawdopodobnie z Leningradu przez Archangielsk, wybrzeże Murmanu na Atlantyk. W okolicy wód arktycznych zakotwiczyli Rosjanie zapewne okręt — matkę, gdyż tylko tem można wytłomaczyć fakt, że nigdy nie zaobserwowano lądowania samolotów na wybrzeżu skandynawskiem.

Z urzędowych kół finlandzkich wyjaśniają, że lotnicy nie przelatywali nigdy nad Finlandją, lecz zawsze nad Laplandją.

EL.

# Straszna katastrofa samolotu francuskiego „L'Emeraude"

## Gubernator Indochin ofiarą katastrofy

PARYŻ PAT. — Pod Nevers, departament Nievre, wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa, w której zginęło 6 osób. Samolot „Emeraude" z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł ze znacznej wysokości i po wybuchu zbiornika z benzyną spłonął. Z pod szczątków samolotu wydobyto 6 trupów, wśród których znajdują się zwłoki gubernatora Indochin Pasquera.

PARYŻ PAT. — W związku z katastrofą samolotu „L'Emeraude" podają, że na pokładzie „L'Emeraude" minister lotnictwa Cot odbył niedawno swą podróż do Moskwy. Samolot ten ustalił szereg rekordów w lotach z pasażerami. Jak np. przełot z Paryża do Marsylji i z powrotem w ciągu 5 godzin 5 minut. W tym locie „L'Emeraude" wykazał przeciętną szybkość 300 km. na godzinę.

PARYŻ PAT. — Straszna katastrofa samolotowa pod Corbigny, w której utraciło życie 10 osób, wywarła wielkie wrażenie w całej opinji publicznej Francji, wywołując obszerne komentarze prasowe.

Na miejsce katastrofy samolotu „L'Emeraude" udali się minister i podsekretarz stanu lotnictwa, dyrektor techniczny służby lotniczej oraz prezes komisji lotniczej Izby Deputowanych.

Świadkowie katastrofy stwierdzają jednogłośnie, że w dniu katastrofy szalała burza z błyskawicami i padał deszcz ze śniegiem. Prawdopodobnie jedną z głównych przyczyn katastrofy były właśnie fatalne warunki atmosferyczne. Niektórzy ze świadków zapewniają jednak, że antena radjowa, która zwieszała się pod wiązadłami samolotu, zetknęła się z przewodnikami elektryczności, gdy smolot przelatywał nad torem kolejowym. W kołach rzeczoznawców nie wyłączają również możliwości, że katastrofę spowodował wybuch zbiornika z tlenem.

## Napad piratów chińskich na parowiec

LONDYN PAT. — Według doniesień z Szanghaju, na pełnem morzu między Szanghajem a Tsing- Tao piraci dokonali zuchwałego napadu na parowiec chiński Poan, wiozący 100 pasażerów — Chińczyków. 15-stu piratów, którzy dostali się na statek w charakterze pasażerów, obezwładniło oficerów i zmusiło kapitana do przybicia do portu w Swatow, gdzie piraci wylądowali, zabierając łup, oraz 9 najbogatszych pasażerów, jako zakładników

## Olbrzymi aerolit spadł w Egipcie

RZYM PAT. — Donoszą z Egiptu, że w pobliżu miejscowości Beni Nazar w pustynnej części górnego Egiptu spadł olbrzymi aerolit w promieniu 300 klm. Z Aleksandrji wyruszy ekspedycja naukowa celem zbadania aerolitu, który — o ile wiadomo, — zaryl się w piasku pustyni.

## Przed rocznicą obioru Piusa XI

W związku ze zbliżającą się rocznicą obioru i koronacji papieża Piusa XI JE. ks. biskup Henryk Przeździecki, ordynarjusz diecezji podlaskiej ogłosił do duchowieństwa odezwę, w której czytamy:

„W dniu 6 lutego rb. przypada dwunasta rocznica obioru na Stolicę Apostolską Piusa XI. Ze specjalną radością powinniśmy obchodzić tę uroczystość.

Pius XI, pierwszy nuncjusz w odrodzonej wolnej Polsce, miłujący ją całem sercem, nie opuszczający jej w czasie najazdu bolszewików, pragnąc z nią cierpieć, mąż wielkiego umysłu, serca, wiedzy, niezmordowany pracownik na Stolicy Apostolskiej, papież misyj, papież robotników, papież biednych, opuszczonych, obrońca nierozerwalności małżeństwa, świętości rodziny, chrześcijańskiego wychowania młodzieży, papież akcji katolickiej, papież złączenia wszystkich narodów w pokoju i miłości, papież zjednoczenia w Kościele Chrystusowym wszystkich, którzy się od niego odłączyli, papież ogłaszający jubileusz roczniey dziewiętnastego stulecia odkupienia rodzaju ludzkiego przez Pana Naszego Jezusa Chrystusa, jest wielkim darem niebios dla ludzkości całej i stąd w szczególniejszy sposób Bogu Wszechmogącemu za ten dar dzięko wać należy".

Wskazania, dotyczące sposobu uczczenia rocznicy uzupełniają tę odezwę. KAP.

## Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 15 stycznia 1934 r. odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 31-sze z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-szej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: N-ry: 792 3164 4658 5367 6822 8186 9239 9351 11496 12003 13109 17667 19204 21285 22054 22101 23972 24527 26864 28664 31018 31756 32854 33788 37830 38670 43470 44165 45515.

Wylosowana dawniej a niepodjęta książeczka premjowa Nr. 9.478 Serji I-szej.

## „Regulacja ruchu"

Policjant angielski z powagą godną lepszej sprawy zatrzymuje ruch uliczny, aby przepuścić i zapewnić „bezpieczeństwo" gęsiom, którym zresztą i tak już nic nie zaszkodzi, co idą na rzeź.

## „NA ODJEZDNE"

### Hanki Ordonówny

Właściwie każdy wielki artysta po dojściu do sławy, przeznaczać musi coraz większy odsetek swej pracy nad własnym talentem trosce o niepowtarzanie się, o wieczne odnawianie swego talentu: czasem musi porzucać na całe lata ulubione i najlepsze swoje role, wżywać się w nowe. Z Hanką Ordonówną, która wczoraj jeszcze jednym „wieczorem pieśni" żegnała Wilno przed podróżą na Wschód, nie jest inaczej. Odsetek poświęcany procesowi tworzenia czegoś nowego ze swego talentu, nigdy może nie był tak u niej wielki, jak tego wieczoru. Od innych, znanych dobrze wszystkim w Polsce, różnił się też tem, że jeśli tamte wszystkie brały widownię samym swym talentem, to ten brał może przedewszystkiem, może u tej świetnej pieśniarki po raz pierwszy tak głęboką, o tak prawdziwie klasycznem opracowaniu, kulturą tego talentu.

Suknie, w których występowała Ordonów na były, jak podkreślał słusznie nawet program, pomysłu artystki. Jest to, oczywiście, szczegół. Ale jest to także szczegół doskonale ilustrujący ową kulturę talentu, ową pracę nad jego wyzyskaniem pełnem: każda pieśń, każden występ stanowił całość skończoną w sobie, przepracowaną do szczegółów, przepracowaną w całości przez samą pieśniarkę. W epoce mody na „kolektywizm" lubimy się go doszukiwać wszędzie. Nawet w wysiłku uczonego, którego narzędzia skonstruował rzemieślnik. Ktoś niemądry użył tu i przykładu kreacji Solskiego w „Warszawiance": na wrażenie, jakie robi Wiarus, składa się przecież także praca charakterystyczna, także praca... krawca. Tych historyj jest przykład Ordonówny zaprzeczeniem niezwykle plastycznem: tu już nietylko że jej talent panuje elitarnie nad wyrobniczym, podrzędnym w swej nieodzowności wkładem innych, tu mamy przykład jak artysta opanowawszy kolejno najważniejsze pozycje swej kreacji, wypiera wprost wkład rzemieślnika, zastępuje go własną pracą w tej dziedzinie, która — zdawałoby się — bezspornie do niego należy.

Nie sądzimy, by czysto przypadkowo dwiema najlepszemi pieśniami wieczoru były te pieśni właśnie, które najwszechstronniej opanowała i opracowała artystka: „Lilje" i „Kujawiak" — szczególnie „Kujawiak".

Pod każdym względem była to taneczno-pieśniarska transpozycja sztychu ludowego Stryjeńskiej. Właśnie w zastosowaniu tej transpozycji zalśniła najpełniej owa kultura talentu: wiedziała, że taniec i pieśń wydobędą z tematu malarki to, co leżało już poza zakrasem pendzla.

Hanka Ordonówna jedzie, jak wiadomo, do Palestyny, z tournée. Czy przeciwnie, w podróży na Wschód znajdzie tam nowe tematy, które rozszerzą jej repertuar, dadzą nowy materjał talentowi?

ax.

## Nowy rekord tym razem kobiecy

Na marginesie afery Stawiskiego, pojawiają się obecnie w prasie paryskiej informacje o innych sławnych oszustach i oszustkach, którzy wytrzymaliby godnie porównanie z mistrzem.

Często wskazują na to, że Stawiski miał w wielu swoich przedsięwzięciach poprzednika osławionego Korneljusza Hertza, którego sztuczki i pomysły poprostu kopjował.

Jako oszustowi brakło mu oryginalności, jaką imponowała w wysokim stopniu p. Marja Luiza Menil, o której również często i obszernie czytywało się w paryskich dziennikach.

Kobieta ta licząca dzisiaj pięćdziesiąt lat dokonała we wszystkich większych miastach Francji szereg oszustw, a jakkolwiek zawsze ją aresztowano i skazywano, nie siedziała nigdy w więzieniu.

W jaki sposób potrafiła się stale wywinąć z rąk policji i żandarmerji jest tajemnicą francuskiej sprawiedliwości. Faktem pozostanie, że ostatnio została znowu schwytana w Nancy. Poddana surowemu przesłuchaniu, bohaterka ze skruchą przyznała się do swych win. Na podstawie tych zeznań ustalono, że dotąd została ona skazana łącznie na przeszło 200 lat więzienia. Ponieważ liczy dopiero 50 lat istnieje prawdopodobieństwo, że tę cyfrę bez „kryminału" powiększy jeszcze.

Temniemniej może się chlubić nowym rekordem. Dwieście lat więzienia, to piękny dorobek.

EL.

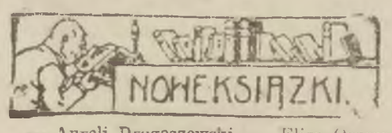


— Aureli Drogoszewski — „Eliza Orzeszkowa" — 1841 — 1910. Nakładem Tow. im. E. Orzeszkowej. Warszawa, 1933, str. 125.

Ta wnikliwa i głęboka monografja, odtwarzająca postać znakomitej powieściopisarki, jest znana uważnym czytelnikom: była ona drukowana, jako wstęp do zbiorowego wydania Pism E. Orzeszkowej, rozpoczętego przez Gebethnera i Wolffa. Ponieważ jednak pierwszy tom tego wydawnictwa, w którym ukazała się przed dwudziestu laty praca Drogoszewskiego, już jest dawno wyczerpany, przeto dobrze się stało, że monografja została wydana w postaci osobnej książeczki. Wartość jej jest wielka, to też przypuszczać należy, iż stanie się ona dobrym doradcą i przewodnikiem każdego czytelnika, zastanawiającego się nad dorobkiem naszej znakomitej pisarki, — szczególnie zaś — młodzieży szkolnej i akademickiej. Niechże ta książka trafi do wszystkich szkolnych bibljotek.

— Światowid — Nr. 3 „Niech żyje karnawał!" woła piękna niewiasta w stroju całkiem nie zimowym. Tak jest na okładce. Na stronie drugiej — „Karnawał w pełni". Na 3-ej — „Kolumna ratownicza udaje się windą do objętej pożarem kopalni"... Słowem, zabawa na całego!... „Trzy Natalje w piwnicy śmierci", — „Królowa Paryża na lazurowym brzegu", — „Wilno i sporty zimowe" (trochę wilnian, dużo Łotyszów i jeden Nieciecki), „Na zaczarowanej wyspie" (jest na co popatrzeć) „Zabrali mi syna do wojska". „Czekoladowa gwiazda" i „Śnieżne obłoki" o kształtach rozlicznych figur" mocno trącą romantyczną literaturą i wiązać się nie mogą z wysokim, artystycznym gestem włoskich stukatorów. Cieszyć się należy, że „różowo-niebieskie, kolorkowe tła", zabijające plastykę i wymowę rzeźb, w końcu XIX wieku zostały zeskrobane.

— Nie jestem historykiem sztuki, nie znam się na fachowej terminologji, ale w artykule p. Ordy znajduje całkiem bezsensowne określenia, mające przekonać czytelnika o niezwykłej erudycji autora. Przypuszczam, że historyk sztuki może mieć prawdziwą uciechę, czytając tę „naukową" pracę?..

— Chciałbym zapytać p. dr. Ordę: — co to znaczy „wielki styl" kościoła zwłaszcza „w ornamentyce bez tła" gdy jest niby ona „roboty domorosłego artysty"?? Bo, że p. dr. Orda widzi przytem nagromadzenie fragmentów, „dość naiwnie traktowanych w większości płaskorzeźb w kaplicach" — to rzecz jego gustu i do nauki historji sztuki nie należy. Mam jednak wrażenie że autor nie bardzo rozumie charakterystyczną cechę barokowej epoki, tę właśnie przez siebie określaną operowość. Z tej też racji nie może poradzić sobie ze stylem architektury kościoła ś.ś. Piotra i Pawła. Zwłaszcza z „głównąą" fasadą. Wogóle autor do zabytków przeszłości podchodzi jeszcze w duchu estetyki ...Kraszewskiego i Zahorskiego. Wobec zabytku nie pyta siebie: dlaczego tak tworzono w myśl wskazań artystycznych tej epoki, na którą wskazuje styl danego dzieła, lecz tylko szuka swych osobistych smaczków estetycznych i wyżycia się swej własnej, humanistyczno-historycznej wiedzy.

Z powodu też tego że autor niezbyt ściśle podszedł do zagadnień formy barokowej sztuki i nie szukał w jej wyrazie charakterystyki treści epoki, pochodzą również ikonograficzne błędy autora.

Skąd np. p. dr. Orda znalazł w kościele na Antokolu „Trzech Młodzianków ze Wschodu w piecu ognistym, jako patronów 70 Turków, wziętych do niewoli pod Chocimem"? Znam świętych tureckich braci artystycznej, ale „Młodzianków" w piecu nie zauważyłem. Czy w kaplicy królowych? Że tam w bojo-

## Kto wygrał na loterji

### SIÓDMY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Zł. 20.000 na nr.: 20648

10.000 na n-ry: 99213 115335

Zł. 5.000 na n-ry: 7214 41281 100282 133198 136566 156255

Zł. 2.000 na n-ry: 21197 28617 29433 36268 38005 45227 52025 55001 57939 66457 163042 164056 167261 167831

Zł. 1.000 na n-ry: 13108 15252 18948 24031 26579 27783 31165 33812 36638 46110 63832 65070 65003 67293 70980 77343 96828 109306 110854 11747 126072 129998 143427 145578 146578 159559

Zł. 15.000 na nr. 154173

Zł. 10.000 na n-ry: 116407 132047 169534

Zł. 5.000 na n-ry: 32245 51332 151156

Po 2.000 zł. na n-ry: 3347 6182 6833 12643 23945 22942 22831 37458 45506 65118 66898 68213 77277 94447 79306 108758 107345 113112 117373 125519 155172

Po 1.000 zł. na n-ry: 5183 14023 18978 21141 20108 38019 46648 59256 60817 64139 61826 63340 72487 77715 95770 103124 102982 128648 129633 127658 126483 130133 130927 136368 137479 142990 149219 151871 154613 161206 164088 162617 169617

### ÓSMY DZIEŃ CIĄGNIENIA

WARSZAWA. PAT. — Dziś w 8-mym dniu ciągnienia 4 klasy 28 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na następujące numery losów: 20 tys. zł. — 69.047, 15 tys. zł. 6,747, 20.038, 73262, 156.813 i po 10 tys. zł. 20.369, 46,256 i 78.731.

# „DEPTACZ PO PIĘTACH" PRZY PRACY

Prof. dr. Jan Wilczyński wydał w r. 1932 książkę p.t. „O dobrych zwyczajach akademickich i potrzebie ich chowania w Polsce". Zawiera ta książka abecadło savoir vivre'u naukowców i jest dlatego nieco żenująca: czyżby naprawdę współczesnym polskim rycerzom nauki należało udzielać wskazówek na poziomie: nie wolno ucierać nosa ręką, nie wypada przy obiedzie rzucać niedopałków papierosa do talerza swego sąsiada i t. p.? Jak się okazuje, i podobne wskazówki są rewelacją dla niektórych przedstawicieli młodego pokolenia naukowców...

W książce prof. J. Wilczyńskiego jest m. in. ustęp, dotyczący n i e t y k a l n o ś c i t e m a t u. Jak przy obiedzie nie wypada porywać z talerzy sąsiadów najsmaczniejszych kąsków, tak w pracy naukowej przestrzegana jest nietykalność tematów, opracowywanych przez innego pracownika. Nietykalność ta polega na unikaniu tematów, będących w opracowaniu, jeżeli się o tem wie z pewnością. Całkiem dopuszczalne, i bardzo nawet są pożądane, prace na tematy już poruszone, lub prace równoległe, niezależne od siebie, natomiast kompletną nieprzyzwoitością jest pochwycenie tez z pracy niewykończonej jeszcze, ogłoszenie ich bez wiedzy i zgody autora i zbudowanie na nich pracy własnej. Jeżeli zaś te tezy podaje się w sposób nieścisły, co dowodzi albo wielkiej niesumienności, albo małej inteligencji owego „łapacza tematów", pogwałcenie dobrych zwyczajów akademickich staje się tem jaskrawsze...

Takiego właśnie czynu dopuścił się dr. Jerzy Orda, autor artykułu „Symbolika rzeźb w kościele ś.ś. Piotra i Pawła w Wilnie", umieszczonym w ostatnim numerze pisma „Alma Mater Vilnensis"..

Wszyscy w Wilnie wiedzą, że nad tym tematem od szeregu lat pracuje ks. Piotr Śledziewski, mający doktorat filozofji z zakresu historji sztuki i wieloletnią pracę w charakterze sztuki, m. in. na stanowisku Konserwatora zabytków sztuki okręgu białostockiego. Wiele osób wie, że ks. Śledziewski nie może znaleźć wydawcy nawet na pierwszą część swej pracy i że fakt nieogłoszenia w druku pracy powstrzymuje innego historyka sztuki, dr. St. Lorentza od wydrukowania pracy na temat budowy kościo.a ś.ś. P. i P.

Wszystko to było wiadome i p. Ordzie, który, nie porozumiewając się z ks. Śledziewskim, ogłosił pracę własną, zbudowaną na zniekształconych tezach ks. Śledziewskiego. Wykrętne podziękowanie pod adresem ks. Śledziewskiego, umieszczone na wstępie, sytuacji nie ratuje, nawet poniekąd pogarsza, bo czytelnik może wierzyć, iż istotny autor zasadniczej koncepcji wiedział o pracy, przeznaczonej do bałamucenia czytelników „A.M.V.".

Ksiądz dr. o zamiarze p. Ordy drukowania pracy na temat rzeźb w kościele śś. Piotra i Pawła nie nie wiedział. Był więc zaskoczony, gdy przeczytał artykuł w „A.M.V."

Swoją pracę p. Orda zaczął od słów: „Już od dłuższego czasu znajduje się w druku monografja Księdza Kapelana Piotra Śledziewskiego o kościele śś. Piotra i Pawła w Wilnie".. Uważając tę wiadomość za fałszywą, udałem się do Księdza z prośbą o łaskawe wyjaśnienie.

Oto co posłyszałem na temat „drukującej się"; pracy:

— Ponieważ p. dr. Orda sądzi, że moja „monografja" o kościele ś.ś. Piotra i Pawła znajduje się od dłuższego czasu w druku, poczuwam się do obowiązku złożenia pewnych oświadczeń:

To, co przygotowałem do druku p.t. „O quale theatrum perdidimus!" nie jest monografją, lecz tylko studjum do ikonograficznego zrozumienia dekoracyj antokolskich. Jest to raczej rzecz o „theatrum" w sztukach plastycznych XVIII-go wieku. Że obejmuje dobrych parę arkuszy druku, że będzie ilustrowane 90-ciu foto-zdjęciami, to sprawa graficznego montażu.

Nie mogąc znaleźć nakładcy, będę próbował powyższą pracę w bieżącym roku sam wydać.

Z tegoż samego antokolskiego cyklu mam oprócz tego zamiar napisać jeszcze rozprawę o budowie i architekturze kościoła antokolskiego i opierwotnej, projektowanej (w części majolikowej), wcześniejszej dekoracji kościoła. Oprócz tego chciałbym opracować ikonograficzny opis antokolskich rzeźb, jako przewodnik po kościele ś.ś. P. i P. Wobec tego ośmielam się przynajmniej powyższe tematy antokolskie zastrzec sobie publicznie. Sądzę, że naukowej krzywdy drogim swoim kolegom historykom sztuki i historykom przez to nie wyrządzę. Mam przecież wrażenie, że tyle, tyle ciekawych tematów leży do podjęcia i opracowania na zabytkowej, artystycznej niwie wileńskiej.

— Ksiądz Doktor ma całkowitą słuszność, podkreślając, iż tematów do opracowania jest wielka ilość, ale to jest prawdziwą klęską mocniejszych indywidualności, że są one otoczone ludźmi, którychbym nazwał „deptaczami po piętach" lub „łapaczami tematów", ludźmi, pozbawionymi twórczej inwencji i zdolnym i tylko do budowania przyczynków i komentarzy.... I to — kiepskich, bo nie wypływających z rzetelnego stosunku do zagadnienia... Praca Księdza Doktora...

— Nie uważam siebie za wyrocznię od kościoła ś.ś. Piotra i Pawła na Antokolu. To też w swej antokolskiej pracy nie szukałem nic z własnych widzi mi się, nie liczyłem też nic na cudzą wiarę. Jestem historykiem sztuki żywym, do kościoła ś.ś. Piotra i Pawła zaglądałem nie z punktu widzenia zasad estetyki i form życia religijnego wyimaginowanych, lecz starałem się być człowiekiem barokowym, którego serce kochało się w „światło-cieniach", w „przeciwieństwach", a umysł łaknął za wszelką cenę z tajemniczo-bogatej ziemi, (która ledwie co wtedy zaczęła kręcić się dookoła słońca — a więc ruch jako zagadnienie artystyczne) przeniknąć do jeszcze bardziej tajemniczego nieba. Że w takich warunkach pewne rzeczy skryte odgadywałem intuicyjnie: to fakt; lecz, że później stwierdzałem to autentycznemi dokumentami, niema wątpliwości.

Każde zagadnienie przytem, a jest ich legjon, starałem się oświetlić na sposób siedemnastowieczny, o ile możności wileński, żeby nie oderwać się od swoistego tła.

— Ale przejdźmy do pracy pana Ordy. Zrobiła ona na mnie fatalne wrażenie, już jako smutne zjawisko, świadczące o braku kultury akademickiej. Mam wiele innych zastrzeżeń. Ale interesuje mnie przedewszystkiem, czy ściśle odtworzył p. Orda myśli Księdza Doktora, które stały się fundamentem jego pracy?

— Po przeczytaniu artykułu p. dr. Ordy przyszło mi na myśl niedorzeczne zdanie: autor posiada dwie dusze: jedną historyka, drugą historyka sztuki. Z tą jego pierwszą duszą w zupełności zgadzam się, z jego zaś drugą duszą, niestety w wielu, b. wielu punktach zejść się nie mogę.

Nie mogę zejść się — ponieważ autor odkrywa rzeczy dawno znane, a mimowoli przykrywa i znowu w niezrozumienie pogrąża rzeczy zgoła nowe. To co w swej pracy uważam za najważniejsze dla zagadnienia antokolskiego: t.j. wlanie teatralnej duszy w niezrozumiałą dotąd płytaninę form i znaczeń rzeźby antokolskiej, oraz malowideł i wysnucie stąd naukowych konsekwencyj ikonograficznych u p. dr. Ordy zostało podane w taki jakiś „nie plastyczny" sposób, że — niech mi p. dr. Orda daruje — w jego interpretacji nie mogę domacać się swej własnej idei.

— Podziwiam Księdza Doktora, że o szpetnym, bądź, co bądź, wybryku p. Ordy może mówić z tak nadzwyczajnym spokojem!...

— W całości: duży artykuł p. dr. Ordy dla mnie osobiście jest bardzo pożyteczny. Zaznaczam, że o jego druku, ani treści nic nie wiedziałem. Dopiero w krzywem „symboliczem" zwierciadle autora przekonywuję się, że tenor mego pomysłu antokolskiego był trafny i uzasadniony.

— Aha! Mówiąc językiem mniej dyplomatycznym, artykuł p. Ordy stoi na takim poziomie, że Księdzu Doktorowi zaszkodzić nie może... Nie, nie!... To ja tak mówię, — nie Ksiądz!... A czy wolno wiedzieć, co w artykule p. Ordy jest najbardziej niedorzecznego? Przepraszam: z jakiemi twierdzeniami p. Ordy nie mógłby się zgodzić Ksiądz Doktór?

— Więc najpierw z temi „symbolami" w kościele ś.ś. Piotra i Pawła na Antokolu jest jakoś nie wyraźnie. Już to samo, że autor zalicza rzeźby antokolskie do psychologicznego naturalizmu, świadczyć wszakże mające o operowości epoki, powinno nasunąć autorowi myśl, że misteryjna symbolika średniowieczna nie może już tam odgrywać naczelnej, twórczej roli. Przedewszystkiem w kościele ś.ś. P.i P. przemawiają personifikacje (aktorskie), ze swemi ideowemi rekwizytami teatralnemi, przemawia zresztą tam cała... technika ówczesnego theatrum. Kościół ś.ś. Piotra i Pawła symbolicznie nic nie syntetyzuje, nic nie uczy, ani mnemotechnicznie wraża się w pamięć, tylko z aktorską grą, śpiewa, prowadzi djalogi, monologi i pobudza wolę do czynu.

A następnie o tym „Panteonie narodowym polsko-litewskim", który autor chce mieć na Antokolu w kościele ś.ś. Piotra i Pawła na miejscu „Panteonu bogów litewskich" Stryjkowskiego. Ta nazwa o tyle nie wytrzymuje krytyki, o ile narodowościowa epoka dzisiejsza różni się od ówczesnej epoki zawikłanej gry politycznej wielmożów Litwy i Korony na tle wspólnej, wielkiej kultury wszystkich narodów Rzeczypospolitej, kultury asylującej między kulturą barokową włoską, francuską i austrjacką. „Panteon bogów" Stryjkowskiego i „narodowy" autora pięknie brzmią, ale na Antokolu są bez dowodowej treści. Z wywodów autora wypływałoby raczej, że kościół ś.ś. P. i P. jest „Panteonem rodu Pacówą". Owszem możnaby się z tem zgodzić, pogłębiając ten „Panteon" ideą pokoju (pacis).

Oprócz tego „misterjum", jak pisze autor, „dziś jeszcze w pełni żywe i twórcze" o tyle nie jest „misterjum", że ludzie w XVII-ym wieku znali tylko „theatrum większe" i „theatrum mniejsze". Pierwotnie zaś napewno nie było ono pomyślane w stukach na „niebieskiem tle, niby w przestworzach", jak sądzi autor, ponieważ „niebieskie tło" i

# W przewidywaniu głodu i odłogów

W celu zorganizowania pomocy dla ludności Wileńszczyzny, dotkniętej w tym roku gospodarczym klęską nieurodzaju, powstaje w Wilnie, na wzór roku 1928-29, Komitet Obywatelski pomocy ludności wiejskiej. Zebranie organizacyjne tego komitetu odbyło się w dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim.

Nim przejdziemy do streszczenia przebiegu zebrania organizacyjnego i powziętych na niem postanowień, nie od rzeczy jest zrekonstruować w swej pamięci pewne momenty, związane z koniecznością zmobilizowania społeczeństwa dla akcji zaopatrzenia w produkty rolne tej właśnie warstwy ludności, której zadaniem jest wytwarzanie takich produktów. Dla czego powstało tego rodzaju niesamowite odwrócenie stanu rzeczy, przy którem producent rolny zmuszony jest błagać o chleb? Jakie należałoby przedsięwziąć środki zaradcze, by uchronić państwo i społeczeństwo przed koniecznością stałej (tak jest!) charytatywnej akcji na rzecz miejscowego rolnictwa?

Nieurodzaje w Wileńszczyźnie są zjawiskiem normalnem, zjawiskiem stałem. Różne jest tylko ich napięcie i miejsce, względnie obszar, występowania w poszczególnych latach. Wyjątkowa zmienność warunków atmosferycznych, powodowana mieszanym lądowo-morskim klimatem terenu, jest przyczyną występującego co rok niedoboru tych lub innych zbóż, raz w tej części województwa, to znów w innej. Nie dość tego, w krótkich odstępach czasu nieurodzaj wyrasta do rozmiarów powszechnej klęski. Tak było pięć lat temu, tak jest dziś.

Fatalny układ warunków atmosferycznych w r. 1933 w okresie siewu, dojrzewania i zbiorów, polegający na nadmiarze opadów i braku usłonecznienia, przekreślił wszelkie rachuby producenta rolnego, powodując niedobór głównych płodów rolnych w następującej wysokości:

| | |
|---|---|
| pszenicy | 1340 tonn |
| żyta | 19490 tonn |
| jęczmienia | 8500 tonn |
| owsa | 25300 tonn |
| grochu | 4350 tonn |
| ziemniaków | 154890 tonn |

Niedobór ten, obliczony dla całego województwa na podstawie porównania z przeciętnemi zbiorami za 13-lecie przed wojną, wykazuje dla poszczególnych powiatów znaczne wahania. W najgorszej sytuacji znalazły się powiaty północne i centralne, pozostałe zaś, to znaczy mołodecki, oszmiański i wileńsko-trocki, wyszły poniekąd obronną ręką, zawdzięczając bardziej sprzyjającemu przebiegowi pogody.

Niedobór przedstawiałby się w dwójnasób gorzej, gdybyśmy zbiory obecne porównali z tak zwanemi zbiorami normalnemi. Ale już i przy ilościach wyżej podanych klęskowy charakter zbiorów występuje dostatecznie jaskrawo. Obliczenia stwierdzają, że jeżeli nawet rolnik potrafi dwukrotnie obniżyć normę zwykłego spożycia, własnego i inwentarza żywego, przez stosowanie mniej lub więcej szkodliwych dla zdrowia surogatów — już gdzieś w marcu, a najpóźniej w kwietniu (w niektórych gminach lada dzień) zapanuje głód.

Z drugiej strony, ustalonem zostało, że pomimo akcji dożywiania — co uchroni część materjału siewnego od zjedzenia — na wiosnę zbraknie nasion na obsianie 8,5 proc. gruntów znajdujących się pod uprawą owsa, 9,3 proc. — jęczmienia, 6,3 proc. — grochu, 6,2 proc.— ziemniaków itp., co odpowiada około 30.000 ha gruntów ornych, którym grozi niebezpieczeństwo pozostania odłogiem.

Skutkiem powszechnego zubożenia ludności rolniczej, dochodzącego do monstrualnych rozmiarów, skutkiem braku zarobków i braku zapasów dla spieniężenia — nie może wchodzić w grę udzielenie pomocy zwrotnej, zgóry bowiem należy zdać sobie sprawę z tego, że rolnik nie będzie miał z czego zwrócić pożyczki. Jest to prawda tak oczywista, że nie będę dłużej nad tem się zastanawiał.

Stąd zachodzi potrzeba akcji o charakterze wyłącznie charytatywnym. Pięć lat temu, kiedy nieurodzaj miał niewątpliwie mniej cech powszechności i co do rozmiarów był nieco mniejszy niż obecnie, — pomimo lepszych wówczas konjunktur gospodarczych i większej niż dzisiaj zdolności płatniczej rolnictwa, — nie obeszło się bez akcji charytatywnej. Poza kwotą 2,750.000 zł., rozprowadzoną wśród rolników w postaci pożyczek zwrotnych (w naturze i gotówce), udzielona została na dokarmianie ludności rolniczej dotacja bezzwrotna w kwocie przeszło 3,100.000 zł., a prócz tego ofiary społeczeństwa na ten cel (w naturze i gotówce), przekroczyły jeden miljon złotych.

Mamy wrażenie, że niezdolność rolnictwa wileńskiego do spłacenia pomocy, która mu ewentualnie zostałaby udzielona w związku z klęską nieurodzaju, coraz większe znajduje zrozumienie wśród czynników miarodajnych. To zrozumienie, powiązane ze świadomością nieodzownej potrzeby, konieczności udzielenia pomocy, jak należy przewidywać, wyrazi się ostatecznie w odpowiedniem zaangażowaniu środków skarbowych w akcji, zmierzającej do zapobieżenia niebezpieczeństwu głodu na wsi i nieobsiania pól — bowiem tak w pierwszym jak drugim wypadku występuje na widownię oczywisty obowiązek, a zarazem interes państwa.

Ale niezależnie od sperand, co do przyjścia przez państwo z pomocą bezzwrotną, należałoby również zdać sobie sprawę z tego, że przecież i w następnych latach rząd będzie zmuszony stale udzielać wileńskiemu rolnictwu takiej pomocy w mniejszych lub większych rozmiarach, jeżeli nie co rok, to w każdym razie w krótkich odstępach czasu, zależnie od mniej lub więcej niepomyślnego dla produkcji roślinnej układu warunków atmosferycznych. Stan taki jest niewątpliwie w najwyższym stopniu anormalny. I czy nie należałoby — snując dalej konsekwentnie wnioski — uznać za anormalny i poddać rewizji cały dotychczasowy system partycypowania Wileńszczyzny w podatkach, świadczeniach i daninach na równi z temi dzielnicami, gdzie za klęskę poczytywane są takie zbiory, które tu zaliczane są do urodzajów nadzwyczajnych. Jeżeli stan rzeczy pod rozważanym względem pozostanie nadal bez zmiany, do kresu ubóstwa dojdzie wkrótce nie tylko większa i średnia własność, ale i drobne rolnictwo — ze wszelkiemi konsekwencjami dla gospodarczych i politycznych interesów państwa.

Wracając po tej krótkiej dygresji do właściwego zagadnienia, stwierdzić należy, że jeżeli chodzi o społeczeństwo, zrozumienie przezeń ciężkiej sytuacji rolnictwa wileńskiego idzie harmonijnie w parze z przeświadczeniem o niezdolność tegoż rolnictwa do zwrotu uzyskanej pomocy. Stąd też świadomość społeczna, że wobec skromnych możliwości budżetowych skarbu, pomoc ze strony państwa musi być poparta i uzupełniona ofiarnym wysiłkiem całego społeczeństwa. Taką jest geneza powstania Komitetu Obywatelskiego pomocy ludności wiejskiej województwa wileńskiego.

Jak już wspomnieliśmy na wstępie, zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego odbyło się w dniu wczorajszym — w sali Urzędu Wojewódzkiego, szczelnie wypełnionej przez przedstawicieli wszystkich sfer społecznych: duchowieństwa wszystkich wyznań, organizacyj gospodarczych, instytucyj społecznych itd. Zagajając zebranie, p. wojewoda wileński Wł. Jaszczołt zobrazował stan na wsi, spowodowany klęską nieurodzaju, konkretyzując w związku z tem zadania Komitetu Obywatelskiego pomocy głodującej ludności wiejskiej. Zadania te streszczają się przedewszystkiem w zorganizowaniu pomocy, wspomagającej poczynania w tym kierunku rządu, który doceniając sytuację w rolnictwie na terenie województwa, już zadysponował przydział poważnych ilości mąki i soli dla głodującej ludności.

Dalszy porządek dzienny wypełniony został odczytaniem referatu o przyczynach i rozmiarach klęski, o niezbędnej pomocy celem zapobieżenia niebezpieczeństwu głodu i nieobsiania pól, oraz wyborem członków do wydziału wykonawczego, komisji rewizyjnej itd.

Prezesem Komitetu Obywatelskiego jednogłośnie przy niemilknących oklaskach obrany został generał L. Żeligowski. Do Wydziału Wykonawczego, któremu jako pierwszą czynność zleconem zostało opracowanie odezwy do społeczeństwa, weszli pp: dyr. H. Rudziński, ks. sup. J. Rzymełko, J. Szelągowska, J. Rostkowska, P. Józefowicz, M. Gumowski, poseł Br. Wędziagolski, dr. Góra, płk. Kowalski, Z. Bortkiewicz, Marjanowa Mikuliczowa, poseł W. Kwinto, dr. Kurkowski, M. Borowska i L. Niewiarowicz.

Pierwszy krok został zatem zrobiony. Społeczeństwo przystępuje do akcji charytatywnej w pełnej świadomości grozy sytuacji w rolnictwie upośledzonego odcinka Rzeczypospolitej.

**Z. Harski.**

# KRONIKA wileńska

ŚRODA
Dziś 17
Antoniego
Jutro
K. św Piotr

Wschód słońca g. 7,39
Zachód słońca g. 3.53

**KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.**
**z dnia 16 stycznia 1934 r.**

Ciśnienie średnie: 757.
Temperatura średnia: 0
Temperatura najwyższa +1.
Temperatura najniższa: —3
Opad w mm.: ślad.
Wiatr: południowy.
Tendencja: zwyżkowa.
Uwagi: pochmurno.

**PROGNOZA.**

**Chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Temperatura bez większych zmian. We dnie odwilż. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe.**

— **Dyżury aptek.** — Dziś dyżurują następujące apteki: Ottowicza (ul. Wielka róg Szklanej), Szyrwinta (Niemiecka 15), Sapożnikowa (Zawalna 41) i Jundziłła (Mickiewicza 31) oraz wszystkie na przedmieściach.

## MIEJSKA.

— **Oddział wewnętrzny w szpitalu św. Jakóba.** W związku ze zwinięciem kliniki uniwersyteckiej przy szpitalu św. Jakóba, urządzony będzie oddział wewnętrzny, obliczony na 100 łóżek. Ponadto zostanie uruchomiony pododdział neurologiczny. Rozszerzenie szpitala nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu.

— **Zezwolenia na broń.** Ci, którzy do 10 stycznia złożyli do Starostwa podania o przedłużenie na rok 1934 zezwoleń na posiadanie broni, mogą je odebrać już załatwione w okienku Nr. 4.

— **Zatrudnienie bezrobotnych.** W magistracie ma się odbyć narada poświęcona sprawie zatrudnienia bezrobotnych. W konferencji tej wezmą udział kierownicy poszczególnych działów Magistratu. Magistrat projektuje w najbliższym już czasie rozpocząć niektóre roboty przy inwestycjach miejskich.

— **Komisja poborowa.** 17 bm. odbędzie się posiedzenie dodatkowej komisji poborowej w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. Stawić się muszą ci, którzy nie mają uregulowanego stosunku do wojskowości.

— **Zasiłki rezerwistom.** Wobec wyczerpania kredytów wstrzymana została wypłata zasiłków rodzinom rezerwistów, którzy ostatnio odbyli ćwiczenia wojskowe. W najbliższych dniach, po otrzymaniu dodatkowych funduszów, wypłata zostanie podjęta.

Wypłatę uskutecznia referat wojskowy Zarządu miejskiego.

## AKADEMICKA

— **Z Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego.** Komendant Akademickiego Oddz. Zw. Strzeleckiego Stud. USB niniejszem podaje do wiadomości członków i kandydatów Oddziału, że w sobotę dnia 20 stycznia br. o godz. 19-tej w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 68 m. 2, odbędzie się zebranie oddziału. Ze względu na ważność zebrania, obecność wszystkich obowiązkowa.

## ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Dzisiejsza Środa Literacka** poświęcona będzie zagadnieniu, które powinno zainteresować każdego kulturalnego obywatela. Poruszy je p. Tadeusz Turkowski w referacie pt. „W sprawie produkcji i obiegu książki", zastanawiając się nad rolą księgarza w tej dziedzinie. Wstęp dla członków rzeczywistych i sympatyków. Goście mile widziani. Początek o 20,30, w siedzibie Związku Literatów (Otrobramska 9).

—**Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych** ponawia z dniem 19 bm. wykłady z cyklu „Dawne Wilno" oraz uruchamia Studjum Muzyczne. Wykłady odbywać się będą jak poprzednio w lokalu Rady przy ul. Ostrobramskiej 9. — W związku z powyższem Rada komunikuje, że w najbliższy piątek 19 bm. będzie mówił dyr. Wacław Studnicki „Wilno przedrozbiorowe w porównaniu do innych stolic Polski". Początek o godz. 18 (6 pop.)

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR** podaje do wiadomości swych członków, iż w piątek dnia 19 bm. o godz. 18 do 20 w lokalu związkowym, ul. Mickiewicza 22a m. 4, odbędzie się odczyt kolegi por. rez. mar. woj. Wykowskiego Mirosława pt. „Udział floty rzecznej Polskiej Warynarki Wojennej w wojnie polsko-bolszewickiej 1918-1920. Walki na rzekach Pinie, Prypeci, Dnieprze i Desnie od Pińska do Kijowa".

— **Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Neurologicznego** łącznie z wil. oddziałem Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego odbędzie się w Klinice Neurologicznej przy szpitalu św. Jakóba w piątek dnia 19 stycznia br. o g. 11,30 przed południem: 1) dr. J. Jankowska: a) Na marginesie przypadku bluźnierstwa; b) rzadki rodzaj zaburzeń kojarzeń w przebiegu schizofrenji paranoidalnej z pokazem chorych. 2) Prof. St. Władyczko: O szczawicy. 3) dr. N. Baniewicz: Przypadek ancephalitis postgriposa. 4) dr. A. Wirszubski: Przyczynek do zagadnienia powrotnych postaci chorób układu nerwowego. 5) dr. J. Krasowska: Przypadek ruchów nystaktycznych głowy z pokazem chorego.

— **Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Ginekologicznego** zawiadamia, że w dniu 18 bm. w pierwszym terminie o g. 20, lub w drugim terminie o godz. 20,30 w lokalu Klinki Położniczo-Ginekologicznej USB, odbędzie się doroczne walne zebranie Towarzystwa. Po zakończeniu zebrania odbędzie się 65-te Naukowe Posiedzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: doktorzy: Abramowicz, Nardzewska, Romanowski i Zaleski: pokazy chorych i preparatów; dr. Karnicki: Wrażenia z kongresu rakowego w Madrycie.

## RÓŻNE

—**Wystawa Rzeźb i Grafiki w Wilnie** przy ul. Królewskiej 1, będzie otwarta tylko do dnia 21-go stycznia br. od godz. 10 do 16.

— **Farmaceutyczny kurs Obrony Przeciwgazowej** pod protektoratem wojew. Wydziału Zdrowia Publicznego.— Reflektantów na kurs uprasza się zapisać do dnia 20 bm. w aptece Ubezp. Społ., ul. Dominikańska 15.

Wykłady będą się odbywały w Zakładzie Farmakognozji USB, ul. Objazdowa 2.

— **Czytelnia czasopism** artystycznych czynna codziennie od godz. 18—21 (6—9 wiecz.)

## TEATR I MUZYKA

—**TEATR MIEJSKI POHULANKA.** 3 ostatnie przedstawienia **„Kobieta i szmaragd".** Dziś, środa 17 stycznia o godz. 8 w. jedno z ostatnich przedstawień świetnej współczesnej komedji angielskiej „Kobieta i szmaragd" w reżyserji W. Czengerego z H. Skrzydłowską i W. Sciborem w rolach głównych.

Sztuka mimo powodzenia schodzi z afisza, ustępując miejsca doskonałej satyrycznej komedji współczesnej pt. „Pan z towarzystwa"— Hasenclevera.

**Teatr Objazdowy** gra w dalszym ciągu cieszącą się wielkiem powodzeniem komedję A. Słonimskiego „Lekarz Bezdomny" dziś 17 bm. w Mołodecznie, jutro 18 bm. w Oszmianie.

**Teatr-Kino Rozmaitości.** Dziś, środa 17 bm. (pocz. seansów o godz. 4-tej) wyświetla się superszlagier „Wielka grzesznica" z Claudette Colbert. Na scenie „Pacjent z prowincji" — komedja Timmory.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Dzisiejsza premjera „Marjetty".** Dziś teatr muzyczny występuje z interesującą premjerą „Marjetta" Kollo. Operetka ta posiada wiele prawdziwego humoru, zabawnych sytuacyj, oraz pięknych melodyj. Główne role wykonują: Halmirska, Łasowska, Dembowski i Tatrzański. W akcie IIgim wspaniały balet karnawałowy Drigo „Arlekinada" w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. Opracowanie reżyserskie M. Tatrzańskiego. Nowe dekoracje i kostjumy dopełniają barwnej całości. Zniżki nowego typu, ważne.

**Zniżki do teatru „Lutnia".** Wydawanie nowych zniżek na kwartał II-gi sezonu, oraz zamiana starych, odbywa się codziennie w administracji teatru „Lutnia" 10—2 pop. i 7—11 w.

**Bajka dla dzieci w „Lutni".** Wobec wielkiego powodzenia, bajka świąteczna „Dziadzio piernik i Babcia bakalja" ukaże się raz jeszcze w najbliższą niedzielę o g. 12,30. Ceny miejsc od 25 gr. Grupy młodzieży szkolnej korzystają ze zniżek biletowych.

— **Studjum muzyczne.** W sobotę 20 bm. wykład na temat: Franciszek Liszt (1810—1886) ilustrowany licznemi przykładami z płyt. Początek o godzinie 18 (6 pop.)

## CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Hrabia Zarow
CASINO — Grzech jednej nocy.
PAN — Urwis Hiszpanji.
ADRJA — Dixiana.
LUX — Ludzie w Hotelu

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś
Premjera
„Marjetta"
Początek o godz. 8.15 w.

## Początek i koniec żałosny

Przy ul. Marcowej 27 mieszka pewna pani, która ma przyjaciela. Niech jej nazwisko pozostanie tajemnicą. Prócz przyjaciela pani ta ma jeszcze sublokatora, szewca z zawodu. Nazywa się on Bronisław Wilman.

Myli się czytelnik, przypuszczając, że w domu przy ul. Marcowej powstał trójkąt, że pomiędzy szewcem a kochankiem rozegrał się zatarg o kobietę. Przeciwnie. Szewc jest człowiekiem wysoce moralnym. Nietylko nie zwalniał z kochankim, lecz nie ustawał w kaznodziejstwie, pouczając i jego i ją, że grzech ciężki popełniają; groził karą wieczną i piekłem.

Nauki jego a upomnienia trafiały wszelako na grunt jałowy i niewdzięczny. Kochankowie szydzili z moralnego szewca. Wczoraj zasię, gdy gromy szewca stały się cięższe niż zazwyczaj, gdy nad głowami kochanków zawisnął jego pocięgiel — przebrała się miara ich nieprawości. Rzucili się na szewca, obili cnotliwego człowieka do krwi. Pogotowie zabrało go do szpitala.

# Wykolejenie się parowozu

Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie komunikuje:

Wczoraj, dnia 16 stycznia br. o godz. 9,20 na stacji Lida, na parowóz wjeżdżający pociągu osobowego z Baranowicz Nr. 314 najechał parowóz luzem, wyjeżdżający z toru bocznego z parowozowni, powodując skutkiem zderzenia wykolejenie się parowozu pociągu Nr. 314. — Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było. Straty nie przekraczają 500 zł. Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, iż w spowodowaniu wypadku winę ponosi maszynista parowozu luzem, który został zawieszony w czynnościach służbowych i przeciw któremu zostało wdrożone postępowanie dyscyplinarne.

# Włamanie do cerkwi

WILNO. Z cerkwi prawosławnej we wsi Rzeczki, gm. kurzenieckiej, nieznani sprawcy skradli różne rzeczy cerkiewne, wartości 1050 zł., oraz 35 zł. w gotówce i butelkę wina. — Wszystkie skradzione rzeczy, prócz pieniędzy i butelki wina, odnaleziono w śniegu przy dzwonicy wspomnianej cerkwi.

# Zagadkowa śmierć

WILNO. We wsi Mieżance, gminy żyrmuńskiej, 20-letni Bolesław Daglis zgłosił się na posterunek PP. w Żyrmunach i zameldował, że podczas jego nieobecności w domu — ojciec jego spadł w stodole na klepisko z rusztowania i zabił się. Dochodzenie policyjne ujawniło na głowie zabitego dwie rany cięte, co nasuwa przypuszczenie, że ma tu miejsce morderstwo.— Według pogłosek Daglis miał się w najbliższym czasie żenić, czemu sprzeciwiał się syn ze względów majątkowych.

# Wymiana więźniów z Kownem

MA NASTĄPIĆ NA WIOSNĘ B.R.

**WILNO. Według informacyj kowieńskiego „Rytasa", na wiosnę br. odbyć się ma przy pośrednictwie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Litwą.**

* * *

W lutym projektowane jest zwołanie polsko litewskiej konferencji granicznej w sprawie t. zw. małego ruchu granicznego i przepustek rolnych.

# Niepowodzenie komunistów wśród bezrobotnych

**WILNO. Od paru dni agitatorzy komunistyczni specjalnemi ulotkami usiłowali wywołać wrzenie wśród bezrobotnych, licząc, że zdołają skłonić ich do wystąpień.**

**Właśnie wczoraj z okazji zebrania się około 500 bezrobotnych przed lokalem PUPP, komuniści ponowili próbę zorganizowania demonstracji. Usiłowania wywrotowców spełzły na niczem, bowiem zgromadzeni cały czas zachowywali się spokojnie i po załatwieniu swych spraw, rozeszli się.**

# Rzekomy warjat okazał się oszustem

WYRWICZ-MUNSZTUK PODJĄŁ 50 TYSIĘCY ZŁOTYCH

**WILNO. Na jesieni roku ubiegłego zjawił się w Wilnie, niewiadomo skąd przybyły, niejaki Wyrwicz-Munsztuk, podający się za literata i publicystę.**

**Wobec stałych zatargów z hotelarzami i szoferami na tle nieregulowania należności,— Munsztuka aresztowano, lecz następnie zwolniono wobec podejrzenia, że jest nienormalnym. Po zwolnieniu z aresztu Munsztuk w dalszym ciągu nie płacił rachunków i wszczynał zajścia w lokalach publicznych, co skłoniło policję do wysłania go pod przymusem do miejsca stałego zamieszkania, tj. do Warszawy.**

**Dopiero teraz wyszło na jaw, że Munsztuk jest aferzystą na większą skalę i czyny jego nie świadczą wcale, iżby był niespełna rozumu.**

**Ostatnio Munsztuk znikł z terenu Warszawy, a w ślad za tem policja rozesłała za nim listy gończe. Tak się złożyło, że i inne miasta, a m. in. i Wilno, wszczęło za nim poszukiwania, w związku z ujawnieniem w obiegu fałszywych czeków, wystawionych przez niego różnym instytucjom.**

**Afera wydała się dopiero teraz, gdy oszust zbiegł.**

**Korzystając z okoliczności, że policja traktuje go jako warjata, Munsztuk zdołał podrobić szereg podpisów osób, co do których wiedział, że są posiadaczami wkładów bieżących, aby następnie podjąć pieniądze.**

**Ogólna suma zrealizowanych w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i w Wilnie czeków sięga 50 tysięcy złotych.**

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Echa zajścia u sjonistów.** Rozprawa starościńska przeciwko 3 sprawcom onegdajszej napaści na lokal poalej-sjonistów została odroczona, w celu uzupełnienia śledztwa i odbędzie się we wtorek.

— **Złodziejskim tropem.** W dniu 15 bm. z mieszkania Marji Filip (Jagiellońska 7) skradziono różną bieliznę i inne drobne rzeczy, łącznej wartości 400 zł.

— Szperlin Fiszel (Wileńska 28) doniósł policji, że w nocy z dnia 14 na 15 bm. złodzieje dostali się na strych domu i skradli bieliznę męską oraz stołową, łącznej wartości 315 zł.

— Leonowiczowi Janowi (Garbarska 1) w dniu 15 bm. w piwiarni przy ul. Garbarskiej skradziono palto, wartości 180 zł. Sprawczyni kradzieży Heleny Grybas (Żydowska 8) narazie nie zatrzymano.

— **Wpadła pod sanie.** Na przechodzącą jezdnię Rutsztejn Esterę, lat 60 (Szpitalna 18), na ul. Niemieckiej najechały sanie, powożone przez Bohdziewicza Michała (Trakt Batorego 16).— Rutsztejn Estera doznała okaleczenia głowy.— Odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

— **ZŁODZIEJ NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM. Systematycznej kradzieży desek z płotu przy ul. Ślepej 7, dopuszczał się Przybyło Stanisław (Zacisze 13). Zatrzymano go wkońcu z częścią skradzionych desek.**

**O podobnym wypadku doniósł policji Kagan Kiwel, dozorca cmentarza żydowskiego, ul. Szklana Nr. 7. Mianowicie, w nocy z dnia 14 na 15 bm. z cmentarza żydowskiego skradziono deski z parkanu, Mironowskiego Antoniego (Filarecka 68), który dokonał tej kradzieży, ze skradzionemi deskami zatrzymano.**

— **SZAJKA TOMASZEWSKIEGO.** Aresztowani zostali dalsi wspólnicy dezertera Tomaszewskiego: Juljan Uszkiewicz i Adolf Paszkiewicz oraz paserka A. Albinowa z Iłyl'szek. Znaleziono u niej część rzeczy skradzionych właścicielowi sklepu tytoniowego przy ul. Kalwaryjskiej, Sobolewskiemu.

## NOWA WILEJKA

— **Prezydjum Komitetu BBWR z Nowej Wilejki w sprawie pomocy doraźnej dla bezrobotnych.** W piątek dnia 12 bm. do pana starosty powiatowego Jerzego de Tramecourt'a, przybyła delegacja Prezydjum Komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z Nowej Wilejki, która przedłożyła panu staroście sytuację, jaka panuje wśród bezrobotnych w Nowej Wilejce, prosząc zarazem o przyjście im z doraźną pomocą. Pan starosta odniósł się do prośby delegacji przychylnie, przyrzekł porozumieć się w tej sprawie z czynnikami decydującemi, jednocześnie przyobiecał ze swej strony jaknajdalej idąca pomoc w tej sprawie.

## WILEJKA

— **ZABITY W LESIE. Ze wsi Uścinowicze gm. kurzenieckiej donoszą o nieszczęśliwym wypadku w czasie ścinania drzewa w lesie przez Prudnikowicza Makara, mieszkańca wspomnianej wsi. Prudnikowicz został zgnieciony przez upadające drzewo i zmarł w szpitalu wileńskim.**

# Z SĄDÓW

## ECHA POTWORNEJ ZBRODNI.

**W grudniu 1932 r. na polu w pobliżu Rudziszek ujawniono zwłoki jakiegoś mężczyzny. Zwłoki były zakopane w ziemi, przyczem jedna noga i ręka wystawały na zewnątrz i to właśnie przyczyniło się do odkrycia.**

**Pobieżne już oględziny wykazały, że nieznajomy został zamordowany siekierą a sekcja zwłok dokonana po odkryciu morderstwa ustaliła, iż nieznajomego zakopano w ziemi, gdy jeszcze żył.**

**Ostatecznie dzięki śledztwu stwierdzono, iż jest to okoliczny krawiec, niejaki Wojczynowicz, zaś morderstwa dokonał jego teść, 47-letni Władysław Piotrowski. Dalsze śledztwo ustaliło sensacyjną okoliczność, iż powodem zabójstwa była zazdrość na tle erotycznem o córkę.**

**Jak się okazało, Piotrowski dopuszczał się czynów lubieżnych na osobie swej 22-letniej córki Józefy, a gdy ta wyszła zamąż, powodowany zazdrością zamordował zięcia, a zwłoki zakopał w polu. Jednocześnie wyszło na jaw, iż praktyki zboczeniowe rozpoczął on jeszcze podczas pobytu z rodziną w Ameryce i pomimo sprzeciwu maltretowanej dziewczyny.**

**Sąd Okręgowy w Wilnie, przed którym stanął Piotrowski, skazał go na bezterminowe więzienie; wczoraj zaś odbył się proces w Sądzie Apelacyjnym.**

**Wobec tego, że i tym razem sąd nie dopatrzył się żadnych okoliczności łagodzących w zbrodni oskarżonego, wyrok poprzedni został zatwierdzony.** dn.

## Plenarne zebranie Rady Grodzkiej BBWR

W piątek dn. 19 bm. o godz. 18-ej w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego B. B. W. R. przy ul. Św. Anny 2 - 4 odbędzie się plenarne zebranie Rady Grodzkiej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

## „Szachy Pana Marszałka" w politycznej szopce warszawskiej

W najbliższy piątek dn. 19 bm. rozpocznie swe występy w sali Konserwatorjum w Wilnie doskonała warszawska szopka polityczna pod wiele mówiącą nazwą „Szachy Pana Marszałka". Szopka ta opracowana jest przez A. Kowalskiego, T. Nitnauna i Anonima. — Treść podzielona jest na dwie części. Posiada ona wysoki poziom artystyczny w formie dowcipnych djalogów i pieśni na nutę melodyj regjonowych i ludowych oraz za pomocą śmiechu i sentymentu charakteryzuje wybitnych współczesnych działaczy.

W „Szachach Pana Marszałka" wystąpią m. in. następujące postacie: płk. Sprawek, Gen. Składoj - Sławojski, Świt - Marszałski, Minister Moguś - Biedziński, Min. Bryzdor, Gen. B. Beeki, Ikac Darjan - Mądrowski, B. Poseł Pitos, D. D Mowski, z Dmowa, Długawa Wieniaszewski, Kostek Boruta Brzeski, Olimpjada Lasiewiczówna, Gen. Góra Fidacki, Posł. Pstroński, B. Pos. Piernik, Śmidz Ryrły, Ordonka i inne.

Zespół artystyczny tworzą: E. Porem, B. Czyżewski, L. Zbucki, W. Jan. M. Mieszal.

Kierownictwo artystyczne spoczywa w ręku Kazimierza Andrzeja. Akompanjament — Marji Leskiej; lalki projektował A. Horowicz, scenę — A. Malicki; rzeźby — Ulanowski, Wnuk, Komaszewski, Sabaj i uczniowie szkoły sztuk pięknych.

Szopka ta zjedzie do Wilna we własnym wagonie wraz z dekoracjami i rekwizytami.

# NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MARIE" — „CASINO"

Historja uwiedzionego kopciuszka powtarza się stale i systematycznie w różnych odmianach.

Tym razem Kopciuszkiem jest Annabella, która wykazała jak można talentem aktorskim pokonać niespodziewane trudności nowej i niezbyt odpowiedzialnej roli. Poza grą Annabelli wszystko jest w tym filmie utarte, konwencjonalne i rzecz nawet można — zużyte. Noc wiosenna słowiki, — ona w rozmarzeniu, on w białych rękawiczkach. Skutki rychło dają się we znaki. Część druga jest nieco lepsza dzięki subtelnej grze Annabelli. Marie maltretowana i otoczona nienawiścią wpada w obłąkanie. U stóp Matki Boskiej znajduje kres udręki życiowej.

Film posiada kilka dobrze pomyślanych momentów (np.: początek, widok szczęścia kochanej rodziny i inne ale w całości jest raczej niedociągnięty. Reżyser (Paweł Fejos) poprzestał na tanich efektach, zamiast montażu zastosował siekaninę, z której ratować się musiał zapomocą napisów, wyjaśniających, co się dzieje z bohaterką. Zdjęcia nieco za ciasne: nawet w atelier można było znaleźć więcej przestrzeni. Folklor węgierski objawia się w strofach i w melodjach.

Ciekawą i wartościową inowacją jest zredukowanie do minimum djalogów, co należy powitać jako zapowiedź ustalających się norm nowego filmu.

W dodatkach oglądamy filmowany dziennik podróży polskiej ekspedycji do Afryki dla nakręcani „Głosu pustyni". Bodo z brodą, Bogda, Brodzisz, Nora Ney i Conti występują tu „w cywilu". Czasem i to bywa ciekawe.

Tad. C.

## POSTAWY

— **SMIERĆ POD POCIĄGIEM.** W czasie prac przetokowych na stacji kolejowej w Woropajewie w nocy z 12 na 13 bm., wpadł pod koła pociągu zwrotniczy Dubowik Ignacy, doznając obcięcia obu nóg powyżej kolan. Dubowik przewieziony do szpitala w Głębokiem — wkrótce zmarł.

TURGIELE.

— **Opłatek Strzelecki.** Oddział Związku Strzeleckiego w Turgielach pod Wilnem zorganizował w ubiegłą niedzielę wspólny opłatek, na którym zgromadziło się około 50 strzelców i strzelczyń, oraz liczne grono gości ze starszego społeczeństwa.

Wieczór rozpoczął się krótkiem żołnierskiem przemówieniem komendanta obwodu 6 pp. Leg. Przysposobienia Wojskowego por. A. Lietza, po czem nastąpiło łamanie się opłatkiem.

Wieczór, urozmaicony śpiewem kolend i piosenek legjonowych przy bogato przystrojonej choince oraz tańcami, przeciągnął się do późnej nocy.

# W terenie i na torach

Wilno, 17-I 1934 r.

Z niewiadomych przyczyn, jakoś półgębkiem tylko, zawiadomił Polski Związek Bokserski o tem, że nasza reprezentacja pięściarska. po spotkaniu międzypaństwowem w Stokholmie rozegra jeszcze dwa inne, w prowincjonalnych miastach szwedzkich. Właściwie tylko pisma fachowe przynoszą wiadomości na ten temat.

Dowiadujemy się więc, że następny mecz odbędzie się we środę w Orebro, mieście na zachód od Sztokholmu, liczącem 30 tys. mieszkańców. Przeciwnikami naszymi będą zawodnicy z Orebro, Goeteborga, Malmö i Bernenge. W muszej Larson (Goteborg), w koguciej Stomborg (Orebro)' piórkowa Andersen (Orebro), lekka Karlson Alan (Orebro) znany z występu w Polsce, gdzie pobił Cyrana, waga półśrednia brat jego Karlson Gustaw, waga średnia Haakonson (Marmö), półciężka Soederberg, ten sam co w niedzielę (Orebro),ciężka Gelstrom (Bernenge).

Po Stokholmie miasto liczące 30.000 mieszkańców. To coś tak wygląda jakgdybyśmy po zawodach międzypaństwowych, przypuśćmy z Niemcami w Warszawie, zawieźli Niemców do Otwocka albo do Święcian, lub może do Radomia, chociaż obawiam się Radom posiada większą liczbę mieszkańców. Po co się to robi i jaki to ma sens? Komu to potrzebne?

Nie wyobrażamy sobie, aby w trzydziestotysięcznem mieście osiągnęli Szwedzi sukcesy materjalne. Jeśli bowiem chodzi o moralne, to nie widzimy ich na wypadek wygranej. O przegranej w Orebro niema już co mówić. Ośmieszy reprezentację państwową i tyle.

W przewidywaniach tego wyniku Szwedzi są na nas dość łaskawi. Pisma przepowiadają: 8:3 w Orebro.

O trzeciem spotkaniu nie wiemy wogóle nic. Pomysł obwożenia reprezentacji jak cyrku po miasteczkach Szwecji, wydaje się zupełnie niewłaściwy.

Nie sądzimy, aby takie turnee miało być korzystnem przygotowaniem do międzypaństwowego spotkania z Niemcami. Nie widzimy także powodu, by wszczynać wielki krzyk dlatego, że Niemcy chcą odłożyć te zawody. Po wyniku poznańskim możemy trochę opanować wybujałe ambicje. Krzyczeć można, ale dopiero po zwycięstwie — z radości. L-n.

## PURJE OFICJALNIE WYKREŚLONY Z LISTY AMATORÓW.

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zawiadomiła oficjalnie wszystkie związki państwowe, że zawodnik fiński Eine Purje utracił prawa amatora, ponieważ brał udział w biegach z zawodowcami z klubu Ladoumegue'a we Francji.

W związku z powyższem zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego ostrzega wszystkie kluby polskie przed ewentualnym startem Purje z polskimi amatorami.

## MECZU SCHMELLING — LEVINSKY NIE BĘDZIE

Parokrotnie zapowiadany i odwoływany mecz bokserski w wadze ciężkiej Schmelling — Levinsky (żyd polskiego pochodzenia) — znowu został w tych dniach odwołany.

Jako przyczynę podaje prasa amerykańska — niemożność uzgodnienia warunków przez menedżerów.

— **Sprostowanie.** W drugiej szpalcie wczorajszego artykułu pt. „Przegląd prasy sportowej" zamiast słowa „widzimisię" ma być „impresję".

# CO NIESIE DZIEŃ SPORTOWY?

## KURS JAZDY FIGUROWEJ WILEŃSKIEGO A.Z.S.

Sekcja Łyżwiarsko-Hokejowa AZS Wilno komunikuje, iż w nadchodzącą sobotę, dnia 20 b.m. o godzinie 17, rozpocznie się kurs jazdy figurowej. Po ukończeniu kursu można będzie składać egzamin na odznakę łyżwiarską i P.O.S.

Zapisy i bliższe informacje codziennie od godz. 18 — 20 w lokalu AZS-u. ul. Świętojańska 10.

## KURSY NARCIARSKIE U. S. B.

Lektorat wychowania fizycznego podaje do wiadomosci, że w związku z wykonaniem zimowego programu ćwiczeń z zakresu w. f. w bieżącym tygodniu rozpoczną się ćwiczenia narciarskie, które trwać będą do końca b. trymestru.

W kursach narciarskich wezmą udział uczestnicy lektoratu wych. fiz. Wobec powyższego ćwiczenia gimnastyczne, które odbywały się w piątki, będą na okres trwania kursów zawieszone. W dalszym ciągu jednak będą się odbywały ćwiczenia gimnastyczne we wtorki — według dawnego rozkładu.

Poza uczestnikami lektoratu w. f. — (którzy zostali zapisani w I trym. b. r. a.) do udziału w kursach upoważnieni będą tylko członkowie sekcji narciarskiej A. Z. S'u.

Uczestnicy kursów narc. będą mogli korzystać, na warunkach specjalnie udogodnionych, z wypożyczalni A. Z. S.-u.

Wobec konieczności systematycznego odbywania ćwiczeń, zgłoszenia na kurs uwzględniane będą tylko do dnia 22 b. m.

Rozkład zajęć na kursach narciarskich:
Kurs żeński — Piątki godz. 13 — 16.
Kurs męski — Niedziela godz. 9 — 12.
Kurs senjorów — Niedziela godz. 12 — 14.

Kursy rozpoczną się dn. 19 b. m. Dział wyszkoleniowy obejmują p. J. Kuleszanka, p. K. Pietkiewicz, Dział wycieczek p. J. Grabowiecki. Bliższych informacyj uczestnikom udzieli kierownik kursów narc. p. Pietkiewicz, oraz kierownik sekcji narc. A. Z. S.'u p. Grabowiecki. Zgłoszenia przyjmować będzie sekretarjat A. Z. S.'u Gm. Główny U. S. B.

## ZAWODY NARCIARSKIE O ODZNAKĘ ZA SPRAWNOŚĆ.

**Akademicki Związek Sportowy zawiadamia, iż w dniu 21 stycznia rb. urządza zawody narciarskie o odznakę za sprawność P. Z. N. oraz P. O. S. — dostępne dla wszystkich.**

Zawody odbędą się w następujących konkurencjach:

1) Bieg pań 8 klm. — czas wymagany: 1 godz. 12 min.

Bieg dla panów 12 klm. — czas — 1 g. 30 m. 24 sek.

3) Bieg dla junjorów 9 klm. — czas — 1 g. 28 min.

Zgłoszenia przyjmuje AZS (Św. Jańska 10, Uniwersytet Gmach Główny) codzień godz. 18 — 20. Termin zgłoszeń upływa z dniem 20-go (sobota) o godz. 17-ej. Po upływie tego terminu żadne zgłoszenie nie będzie uwzględnione. Zgłoszenie ważne jest tylko z jednoczesnem załączeniem świadectwa lekarskiego, wypełnieniem zapisu startowego oraz uiszczeniem 1 zł. 50 gr. (1 zł. na rzecz P. Z. N., 50 gr. jako koszta organizacyjne).

Dla osób nie mogących przedstawić świadectwa lekarskiego odbędzie się w sobotę dn. 20 bm. o godz. 17 w lokalu AZS — badanie lekarskie.

Losowanie odbędzie się w sobotę o godz. 19 w lokalu AZS.

Start i meta zawodów — obok schroniska narciarskiego Ośrodka W. F. w rowach Sapieżyńskic`` na Antokolu.

Zbiórka zawodników i rozdanie numerów startowych w powyższym schronisku w niedzielę o godz. 9 m. 30.

Początek zawodów o godz. 10-ej.

Osobne komunikaty do klubów i stowarzyszeń rozsyłane nie będą.

A więc, w niedzielę o godz. 10-ej wszyscy zdobywamy odznakę P. Z. N. i P. O. S.

## O PUHAR MAKUSZYŃSKIEGO.

Jutro, 18 stycznia br. odbędzie się w Zakopanem bieg narciarski z przeszkodami o puhar Kornela Makuszyńskiego.

## W SPRAWIE NALEŻENIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO KLUBOW.

Związek Polskich Związków Sportowych wystosował do wszystkich związków państwowych następujący okólnik:

W związku ze staraniami podjętemi przez ZZ o rewizję zakazu Ministerjum Oświaty należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych zarząd ZZ prosi o zwrócenie uwagi klubów na to, że fakt przynależenia młodzieży szkolnej do klubów mimo zakazu Ministerjum utrudnia ZZ pertraktacje z władzami szkolnemi.

Jednocześnie zarząd ZZ zaleca, aby związki okręgowe i kluby wciągały w skład swoich zarządów nauczycieli a w pierwszym rzędzie nauczycieli wychowania fizycznego. Ułatwi to znacznie kontakt klubów ze szkołą i przyczynić się może do zmiany opinji, jaką władze szkolne wyrobiły sobie o szkodliwym wpływie klubow na młodzież szkolną.

## WYSOKIE ZWYCIĘSTWO KANADYJCZYKOW W PRADZE.

Kanadyjska drużyna hokejowa Ottawa - Shamrocks zrewanżowała się Czechom za wywalczony przez nich remis, bijąc reprezentację Pragi 10:3.

## PIĘKNY WYNIK NARCIARSKI W OSLO.

W górzystych okolicach pod Oslo odbył się ostatnio bieg narciarski na 12 klm., który dał znakomite wyniki:

Zwyciężył Lars Bergendahl w czasie 42 10 sek. Drugim był Einar Grottumsbraaten w czasie prawie o 3 minuty gorszym.

## nowogródzka

— **Urzędowa.** Pan wicewojewoda Fr. Godlewski w dniu 15 b. m. przyjął: ks. ks. Mackiewicza z Mira i Fiedorowicza ze Starojelni, prof. Lukasa, komendanta powiat. Zw. Strzeleckiego p. M. Czechowicza i p. Cz. Brudnocha.

— **Osobiste.** W dniu 13 b. m. wyjechał do Brześcia celem objęcia stanowiska w wydziale rolnym Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego p. inż. T. Moliński, długoletni działacz społeczny na terenie Wojew. Zw. Kółek Rolniczych, a następnie dyrektor Wojew. T-wa Organizacji i K. Rol., ostatnio prezes woj. Zw. Mł. Wiejskiej, prezes powiat. Zw. Osadników Wojskowych, członek zarządu Zw. Legjonistów, tudzież członek Zarządu Podokręgu Zw. Strzeleckiego Nowogródek,

Pan inż. Moliński — prawie cały swój czas poświęcał pracy społ., której oddawał się z pożytkiem dla sprawy. To też społeczeństwo zaskoczył jego nagły wyjazd, co uniemożliwiło nawet zorganizowanie Mu godnego pożegnania.

Owocnej pracy życzymy na nowem miejscu i na nowem stanowisku.

— **Wielka zabawa strzelecka w Ognisku** W dniu 20 stycznia b. r. w salonach Klubu Ognisko — odbędzie się wielki bal strzelecki zorganizowany staraniem powiatowego Zarządu Zw. Strzeleckiego.

Bal „Strzelecki" — jest pierwszą tego rodzaju imprezą zorganizowaną na terenie Nowogródka, sądzić więc należy, że społeczeństwo udzieli należytego poparcia, tembardziej, że dochód przeznaczony jest na rzecz organizacji.

Zapowiedziane bardzo interesujące atrakcje.

Początek o godz. 21-ej Wstęp dla pań i panow 2 zł. — dla akademików — 1 zł. od osoby. Stroje wieczorowe.

## grodzieńska

— **Nagłość, która trwa już pół roku.** — Na jednem z wiosennych posiedzeń rady miejskiej uchwalona została nagłość wniosku jednego z radnych o zmniejszeniu ceny za prąd elektryczny..

Mimo, że w myśl regulaminu obrad rady miejskiej wniosek ten powinien był być przedmiotem obrad następnego po uchwaleniu nagłości posiedzenia rady miejskiej:, do dziś dnia jednak jakoś nie słychać, aby sprawa ta poruszona została przez nasz samorząd, nie bacząc, że dla szerszego społeczeństwa sprawa ta jest b. ważną.

Chodzi bowiem o to, że cena prądu elektrycznego jest u nas w porównaniu z cenami w innych miastach stanowczo za wysoka i należałoby ją zredukować.

Zredukowaniu powinny również ulec dodatkowe opłaty (oczywiście nie wchodzi tu w rachubę 10-procentowy państwowy dodatek i 5-procentowy na rzecz bezrobotnych) pobierane przez elektrownię.

Mamy na myśli cenę za wypożyczenie liczników i pobierane opłaty kancelaryjne i opłaty stemplowe.

W danym wypadku stosunek elektrowni miejskiej do swoich odbiorców powinien być li tylko stosunkiem handlowym, a w handlu nie było jeszcze tego wypadku, aby przemysłowiec albo kupiec wystawiając odbiorcy swemu rachunek za dostarczony towar, doliczał jeszcze jakąś dopłatę kancelaryjną i opłatę stemplowa.

Zarząd miejski przy opracowywaniu budżetu na okres 1934—35 powinien przyjąć pod uwagę sprawiedliwe te żądania abonentów elektrowni miejskiej.

— **Kradzież w pociągu.** — Jadącemu pociągiem do Białegostoku Wacławowi Kontry mowi skradziono srebrną papierośnicę warto ści 40 zł.

## GIEŁDA ZBOZOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

**z dnia 16 stycznia 1934 r.**

Za 100 kg. parytet Wilno:

CENY TRANZAKCYJNE:

| | |
|---|---|
| Jęczmień na kaszę zbierany | 14,30 |
| Owies stand. | 13,50 |
| Mąka pszenna 0000 A luks. | 35—37,815 |
| Mąka żytnia 55 proc. | 25,50 |
| Mąka żytnia 65 proc. | 21,50 |

CENY ORJENTACYJNE:

| | |
|---|---|
| Żyto I stand. | 15,60—15,70 |
| Żyto II stand. | 14,75—15,00 |
| Pszenica zbierana | 21 -22 — |
| Owies zadeszczony | 12,25—12,50 |
| Mąka żytnia sitkowa | 17—17,50 |
| Mąka razowa | 18—18,50 |
| Mąka razowa szatrowana | 19—20.— |
| Otręby żytnie | 10,25—10,50 |
| Otręby pszenne grube | 13—13,50 |
| Otręby pszenne cienkie | 10,75—11.— |
| Otręby jęczmienne | 9 — 9,25 |
| Gryka zbierana | 19,75—20.— |
| Siano | 4,75—5.— |
| Słoma | 3,60—3,75 |
| Siemię lniane 90 proc. | 35,50—35,75 |

LEN za 1000 kg. f-co stacja załadowania:
Trzepany Miory 1039,20—1060,85
Ogólny obrót: 400 tonn.

## Ofiary

Grzes Brzoskwiński ofiarował dzieciom w Żłobku im. Marji swoje zabawki, któremi przestał się bawić, ponieważ jest już duży, a chce, żeby sierotkom było weselej.

## Radjo wileńskie

**ŚRODA, DNIA 17 STYCZNIA 1934 R.**

7.00 — 8.60: gimnastyka, muzyka, dziennik por., muzyka, chwilka gospodarstwa dom. 11.40. Przegląd prasy. 11,50: Wyjątki z operetek amerykańskich (płyty). 11.57: czas 12.05 Muzyka taneczna (płyty) 12.30: Komunikat meteor. 12,32: Muzyka dawna (płyty) 12.55: Dziennik poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Rozmaitości. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Dwoiste oblicze muzyki współczesnej (płyty) 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40: „W świetle rampy" — nowości teatralne 16.55: Koncert. 17.35: Recital śpiewaczy. 17.50. Program na czwartek i rozm. 18.00: „Łowiectwo i ochrona przyrody" — odczyt. 18.20: Muzyka lekka 19.00: Przegląd litewski. 19.15: Codz. odcinek pow. 19.25: „Na pograniczu literatury i rzeczywistości" Feljeton. 19.40 sport. 19.43: Wil. komun. sport. 19.47: Dziennik wiecz. 2000: „Myśli wybrane" 20.02: Koncert życzeń (płyty). 20.30: Piosenki w wykonaniu Hanki Ordonówny. 21.00: „Feljeton karnawałowy" 21.15: Koncert. 22.00: D. c. koncertu życzeń (płyty). 22.30: Muzyka tan. 23.00: Komun. meteor. 23.05: Muzyka tan.

**CZWARTEK, dnia 18 stycznia 1934.**

7,00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny. Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Paderewski (płyty). 11,57 Czas. 12,05 Muzyka taneczna (płyty). 12,30 Kom. meteor. 12,35 Poranek szkolny. 14,00 Dziennik południowy. 15,10 Program dzienny. 15,15 Chwilka strzelecka. 15,25 Wiad o eksporcie. 15,30 Giełda rolnicza. 15,40 Koncert. 16,10 Audycja dla dzieci. 16,40 „Aktualne zagadnienia na terenie międzynarodowym" odczyt. 16,55 Koncert kameralny. 17,50 Program na piątek i rozm. 18,00 „Nasz handel zagraniczny" odczyt. 18,20 Słuchowisko. 19,00 „Skrzynka pocztowa Nr. 270" 19,20 Przerwa. 19,25 Odczyt aktualny. 19,40 Kom. śniegowy. 19,43 Wil. kom. sportowy. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane". 20,20 Muzyka lekka, 21,00 Wiersze Marji Czerkawskiej. 21,15 d. c. muzyki lekkiej. 22,00 Rozmowa o Wil. Instytucie Europy Wsch. 22,20 Muzyka z płyt. 22,30 Muzyka tan. 23,00 Kom. meteor. 23,05 Koncert symfoniczny.

## Giełda warszawska

Z dnia 16 stycznia 1934 r.

| | |
|---|---|
| Belgja | 123.75 124.06 123.44 |
| Holandja | 357,40 358,30 356.50 |
| Londyn | 28,05 28,08 28.20 27.92 |
| Nowy York kabel | 5.47 5.50 5.44 |
| Paryż | 34,92 35,01 34,83 |
| Praga | 26.43 26,49 26.37 |
| Stokholm | 144.85 145.60 144.10 |
| Szwajcarja | 171.95 172.38 171,52 |
| Włochy | 46.65 46.77 46.63 |
| Berlin w obrotach pryw. | 210.75 |
| Tendencja | przeważnie słabsza. |
| Dolar | 5,40 |
| Rubel | 4,61 (piątki) 4.65 (dziesiątki) |


## Lekarze

**Dr. Ginsberg** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

## Lekcje

**Na Kursy Kroju** i szycia przyjmuję uczenice za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królewska 5—11

## Lokale

**POKÓJ** umeblowany jasny duży do odnajęcia wszelkie wygody, niekrępujące wejście. Objazdowa 6 m. 7.

**Poszukuję pokoju** w śródmieściu z niekrępującem wejściem i używalnością łazienki. Oferty do Administracji „Słowa" pod K.

## Poszukuję pracy

**Rządca Ekonom** energiczny kawaler — pod dyspozycję właściciela potrzebny do majątku — Zgłaszać się w niedzielę dnia 21 i poniedziałek 22 b. m. godz 11 do 1 u portjera hotelu Europejskiego.

## Potrzebne

**Potrzebne** ewentualnie od zaraz 5-POKOJOWE **MIESZKANIE** suche, słoneczne, ciepłe, z wszelkiemi wygodami, przy spokojnej ulicy śródmieścia. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Słowa" pod W. M.

## Różne

**Modystka** przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 3 m. 11



„Casino" Dziś potężne arcydzieło nowej produkcji, dramat miłosno-obyczajowy p. t. **GRZECH JEDNEJ NOCY (MARIE)** w roli głównej, czarująca **ANNABELLA** Film nad filmami o którym mówi cała Warszawa. Bez względu na koszta ceny nie podwyższone.

„HELIOS" Dziś Człowiek, który polował na ludzi **Hrabia Zarow** Film potężniejszy niż „Człowiek Małpa" sensacyjniejszy niż „King-Kong". W rol. gł. bohaterowie „King-Konga" FAY WRAY, ROB, ARMSTRONG oraz JOEL MC GREA. Najsilniejsza sensacja dla mocnych nerwów.

Pan **SZMER PODZIWU** zachwyconej publiczności po obejrzeniu filmu **URWIS HISZPANJI** **RZĘSISTE OKLASKI** po ukazaniu się na ekranie **nowości** sezonu **dźwiękowego kolorowego** dodatku rysunkowego **„JAŚ I MAŁGOSIA"** codziennie przy przepełnionych salach. Śpieszcie zobaczyć!

„Adrja" Dziś Kosztem olbrzymich sum wyświetlamy przepiękne arcydzieło dźwiękowo - śpiewne reż E. POMMERA twórcy „KONGRES TAŃCZY". **DIXIANA** operetka filmowa w naturalnych barwnych kolorach. W roli tytuł. BEBE DANIELS i Everest Marschall (tenor opery Metropolitain w New-Yorku) oraz 120 „Ziegfield Follies Girls". Uwaga —Zachwycaliście się „Kongresem tańczy" nie zapomnicie nigdy „DIXIANY". Rewelacyjny nadprogram p. t. „MEKSYKANKA" przecudny poemat miłości z udziałem Leo Carillo i SLIMA SUMMERVILLA.

„Światowid" Dziś największa sensacja świata! Dwie godziny wzruszeń i emocji! Potężna pieśń dżungli afrykańskiej w wielkim przeboju p. t. **CONGORILLA** Niezwykłe przeżycia wśród tajemniczego ludu pigmejów. Najdziksze zwierzęta Afryki. Najniebezpieczniejsze przygody. Nad program: 2 najnowsze dodatki dźwiękowe. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE.


**POPIERAJCIE L.O.P.P.!**

MELCHJOR WAŃKOWICZ 8).

# SZCZENIĘCE LATA

## Część II. KALUŻYCE

Teraz dążyliśmy do rzeki, o ile tego nie zrobiliśmy bezpośrednio po wstaniu z łóżek. W tym ostatnim wypadku szło się prosto z domu przez park, nago, okręcając ręcznik przez biodra dla przyzwoitości.

Nagość — była w naszym kawalerskim domu kultywowana, a „chodzenie w skórze" proklamowane jako obyczaj. Napotykało to na żarliwe Alinkowe protesty, Alinka bowiem, kiedy miała zmienić koszulę, wyrzucała z pokoju kota, o ile ten był płci męskiej.

Nago popełniało się różne wyprawy i wyczyny. Pewnego razu, za czasów uczniowskich Cześ Tolowi obiecał pięć rubli, jeśli nago wysiedzi w mrowisku przez pięć minut. Zebrane jury z flegmą dopilnowało terminu, poczem delikwent przegalopował z lasu przez cały dwór do rzeki.

Obiad składał się z zawiesistych zupszczawiowa na boczku i chłodnik był najczęściej.

Pieczyste było gęsto szpikowane słoniną, zaprawione korzeniami i pływało w gęstym tłustym sosie. Dawano do niego stale kompot porzeczkowy z butelki. Pito wodę z sokiem winiowym lub wodę sodową, otrzymywaną ze szparkletów. Na deser była najczęściej szarlotka.

To menu trwało latami; o ile byli goście, robiono im wszelakie różności, ale dla brata i dla mnie, który uważał za swój obowiązek brata małpować, musiała być zawsze zupa szczawiowa lub chłodnik, rozbef szpikowany słoniną i pieprzony i szarlotka.

Jestem przekonany, że bratu nie przyszło nigdy do głowy, że ciągle je to samo, bo ja to sobie dopiero, pisząc te słowa uświadomiłem.

Na Podolu, gdym bawił u znajomych, konsternację wzbudziło zwrócenie się o posadę kucharza sąsiada. Służył u tego starego kawalera dwadzieścia lat. Codzienna dyspozycja brzmiała nieodmiennie:

— Hm — zrobisz mi na pierwsze barszcz małorosyjski. Uważasz?

— Słucham, jaśnie panie.

— A na drugie jakieś mięso i wymyśl tam coś na trzecie.

Otóż kucharz został wydalony, bo pewnego dnia.... zrobił barszcz, mięso i deser, nie pytając o dyspozycję.

Przy obiedzie absolutnie trzeba było okazywać niezadowolenie z podanego jadła. Wywoływało to straszliwe oburzenie Alinki, ale było konieczne do jej istnienia. Jeśli przyjezdni chwalili, a Tola nie było słuchała komplementów z krzywym uśmiechem i z wrogą pogardą w łonie.

Ratowałem sytuację, wybredzając jak mogłem; gdy już nie nie można było zarzucić, — można było zawsze krzywić się na mięso, że to — „jeszcze nie wół, a już nie cielę — brrrrr ..." — i oddalić półmisek ruchem pełnym obrzydzenia (uprzednio wciąwszy sobie doskonale).

— To nie jedz, nie jedz, ty trucizna — odgryzała się Alina. Ale dostawca Henoch tegoż dnia miał gruntownie roztrząsane sumienie.

Kiedy czasem Alinka całkiem była przyparta do muru zbytnią kwaskowością jakiejś galaretki, broniła się:

—Ależ ty zobacz, jaki ona ma kolor.

Te niewinne spory czasem rozrastały się w cyklony, w kataklizmy, które trzęsły domem. Kiedy już cyklon taki się rozpętał, nikt by nie mógł sobie przypomnieć, o co właściwie poszło.

Kochana „małpia jagoda" miała choleryczny charakter i niebezpieczną metodę dialektyczną, polegającą na sprowadzaniu dyskusji ad absurdum.

Kochany zaś braciszek uzbrajał się w perfidną flegmę i cynicznie rozwijał dowodzenie.

Brzmiało to mniej więcej tak:

— Alina, mówiłem ci już tyle razy, że bliny trzeba z kuchni podawać po kilka pod serwetką i ciągle donosić; patrz — co to jest — te bliny ostatnie — to zamiast okładów z lodem można używać.

— Jezus, Jezus! — wykrzykuje Alina, czując straszliwy ciężar i namacalną oczywistość zarzutu i podniecając się tem bardziej — kto wie, co już nie wymyśli; toż służba nie zdąży z kuchni po trzy bliny nosić.

Wytrzyj nos — z flegmą wzywa brat; niewiadomo czemu to wezwanie jest najcięższą obelgą.

— Sam wytrzyj — odgryza się Alina. Po czem z zatajonem drżeniem w głosie, wymierza podstępne pytanie:

— Cóż, może ja sama będę z kuchni nosić bliny?

— Pewno — z niezmąconym spokojem potwierdza Tol, pakując blin.

Jezus, Jezus — patrzy ze zgrozą Alina na tyrana — to najlepiej jak psa mnie wyrzucić.

— I pewno, że wyrzucę — zgadza się brat, sięgając po śmietanę.

Zaraz po obiedzie panuje w babskiej części domu sądny dzień. To Alina pakuje się „całkiem" „ze wszystkiem" i wyjeżdża „na zawsze". Ogromny warsztat tkacki, na którym tka arcydzieła z lnu i „paczesi" (modne obecnie t. zw. „tkaniny wileńskie") rozebrany wędruje za nią.

Wyjeżdża albo do Kijowa do krewnych, dokąd jej brat posyła systematycznie „emeryturę", albo do sąsiedniego naszego folwarku.

Żegna się z nami z miną grobową i ładując się na wóz, poleca ochmistrzyni jak ma chodzić „koło pana".

Z powrotem ściąga ją najdrobniejszy powód, a często zjeżdża i bez powodu.

Raz naprzykład zjechała, dowiedziawszy się, że się przestrzeliłem z dużego wojskowego mauzera. Kula w dwóch miejscach przebiła miednicę i mówiono o bezwładności stawu w biodrze.

Kiedy tak leżę dręczony i sondowany niemiłosiernie, wkracza nagle Alina, ciągnąc z przejęciem nosem. Zjechała na wieść o wypadku.

— Witaj „małpia jagodo" — powiadam — a karty do bezika masz?

— Mam — powiada zbolałym głosem i wyciąga z pod skrzyżowanej na łonie chustki talję.

Ta lapidarność porozumienia przypomniała mi się w 1919 r. w Poznaniu, kiedy, wracającego z kolegami po godzinie policyjnej, zaczepił policjant.

— Przepustka jest?

— Jest — odpowiedziałem, sięgając do kieszeni płaszcza po ostatnią buteleczynę. — A korkociąg jest?

— Jest — odpowiedział, sięgając do cholewy.

Poczem poszliśmy do bramy „rozpatrzeć dokumenty".

Po obiedzie czekają już konie przed gankiem. Brat zwykle dosiada Mohorta, odżałować on nie może znarłego araba; zrósł się z nim jako młody chłopak i mało na nim żywa ta nie postradał; przyniesiono go zemdlonego z głową rozwaloną o kamień i parę godzin nie wracał do przytomności.

Ja jeżdżę na „Strzałce" — córce araba, po kabardyńskiej klaczy. Po ojcu ma odsadę ogona, po matce nosi głowę zadartą w górę i ma na wysmukłej szyi od gardła ku piersiom wygięty łuk.

Jeździliśmy konno, nie unosząc się w siodle i mając nogi w długich strzemionach całkiem wyprostowane w kolanie. Pierwsze trzy lata jeździłem bez czapraka, tak ganiany na lince, że na ciele tworzyły się duże strupy.

Jechało się białemi sapowatemi drogami, jechało się giętkiemi ścieżkami, uginającemi się po torfiastych łąkach; naprzełaj, wrzosowiskami; czarnemi ostępami leśnej próchnicy, do której nie dochodzi słońce, przedzierając się przez gąszcz leśny, zdejmując raz po raz z twarzy pajęczynę.

Aż wjeżdżało się między dzierżawy ukochane brata — w młodniaki...

Ten oto ma lat dziesięć; brat dobrze pamięta porębę, z nasienników się wziął.

A ten ma lat pięć. Dzieciarnia zieleniejąc gęsto, niby szczecina. Śmigłe, wybujałe nad niemi nasienniki goreją październikowemi barwami kory sosnowej w ukośnie już padającem słońcu.

A ten — również rzędami idący aż po polany kres, gdzie stoi ściana boru — to już z sadzenia, nie z nasienników.

Rzędzik za rzędzikiem przejeżdża brat, zna w tych swoich młodniakach, szeroko rozrzuconych po pięciu rewirach leśnych, każde ich odcień zieleni.

O, jakże przedziwnie mocne szpony ma tradycja wieków. Ta pardwa, ze śmiechem zrywająca się z pod kopyt naszych koni, ubiera się na zimę w białą suknię od lat, od lat....

Od lat paliły się dwory kresowe, niszczał dobytek, zamulały się rowy, próchniały płoty, rzęsa wodna zaciągała wykopane sadzawki, trawa zarastała obejścia, kurhany, niby trąd, wyskakiwały na ornych polach — las trwał, las trwał.

Puszczo — byłaś schronem zawsze pewnym, żywicielem nigdy niezawodnym: lesie! — który byłeś, gdy nas nie było.

Cały instynkt ziemi, instynkt tworzenia, któremu nie danem było zrosnąć się na zniwiach kresowych z gruszami na miedzy, z półkami i poletkami — przywarł do lasów.

Drzewa sadził dziad, drzewa sadził ojciec. Każde zdarzenie w rodzinie znaczone było sadzeniem drzewa. Z parku wywalała się na nasz dom nawałnica starodrzewiu: lip starych o konarach tak do ziemi przygiętych, że tworzyły altany, kasztanów, dziwnie porozwidlanych, że srebrzyły się w księżycowej poświacie jak zjawy; skrzypiących popróchniałych brzóz — babulin, rezydentek uciążliwych każdemu, trzymanych z łaski; świerków pooranych piorunami.

Całe to sędziwe, artretyzmem, latami poorane dziadostwo tchnące wilgocią nigdy nie odsłoneczniongo poczęcia — hodowało się razem z pokoleniami dworu, żyło z pokoleniami domu, było czemś tak grającem rolę w rodzinie, jak Alinka, jak Kazimierz, jak stara służba.

I kiedy tu do Polski przyszło wieść ze starej lipy, pod którą stał stół z mułyńskiego kamienia, chłopi darli łub (korę), spopielała twarz brata.

(D. C. N.)


Wydawca Stanisław Mackiewicz — Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 — Redaktor w/z Witold Tatarzyński